

Zapowiedź nowych polskich propozycji

W tej sytuacji każda delegacja powinna przede wszystkim skupić się na wspólnym poszukiwaniu rozwiązań pozostałych jeszcze problemów, jak podkreślił na inauguracyjnym posiedzeniu obecnej sesji szef delegacji polskiej, amb. **Włodzimierz Korkarnik**. Na środowym briefingu rzecznik naszej delegacji oświadczył, że działając w tym duchu Polska zamierza zaproponować wkrótce nowe stanowisko, na którym zostanie wyrażone nasze stanowisko w tych jeszcze problemach, z dziedziny obserwacji działalności wojskowej. Zapowiedzi ta wzbudziła duże zainteresowanie wśród dziennikarzy.

zakładów, jakie będą zawarte na podstawie tej ustawy, zmieniając przy tym te systemy, które nie spełniły zakładanych celów społecznych i gospodarczych.

Komitet zaakceptował sełowo wprowadzenia metod wartościowania pracy, potrzebując do tego celu nakleśnić tabel wygrażania oraz kształtowania dwucyfrowych relacji płac. Związek wyraża nadzieję, że metoda wartościowania zatrudnionowa przez resort pracy oraz sposób, a zwłaszcza szybkość, jej wdrożenia w przedsiębiorstwach, umożliwi wspierać i rozwijać te kwestie. Za sprawę szczególną jest ważne przygotowanie kadr, które będą wprowadzały wartościowanie pracy. (PAP)

dwie piosenki, przy czym w odróżnieniu od lat poprzednich wyłaczono zostały utwory powszechnie znane. W konkursie o nagrodę „Bursztynowego Słowika” zagraniczni wykonawcy zaprezentują w językach obcych po jednej piosence skomponowanej przez polskiego kompozytora. Zostały one wybrane z zestawu utworów, które przedstawiono wykonawcom. Tzw. Dzień Polski będzie oceniany przez publiczność za pośrednictwem krajowych ośrodków telewizyjnych.

Gościńi festiwalu są w tym roku: walska piosenkar-

konkursem wystąpią Edyta Geppert oraz Michał Bajor reprezentujący piosenkę aktorską.

Ropa odbierana jest do

Opinie społeczna zaintereso-
wało doniesienie o odkryciu
złoża ropy w pobliżu wsi
Krzyszczyno w woj. gorzow-
skim. Choć trudno już dziś o-
szacować wielkość złoża —
powiedzieli dziennikarze
PAP dyrektor Departamentu
Geologii, Nafty i Gazu w Mi-
nisterstwie Górnictwa i En-
ergetyki Zbigniew Korab —
nie można jednak oczekiwać
wielkich zasobów. Struktura
złoża, która została rozpozna-
na przy pomocy badań se-
smicznych wskazuje, że be-

Na ropę natrafiono w wyniku rutynowych wierceń prowadzonych w Gorzowskiem. Podczas poprzednich natrafiono w tym rejonie na gaz z dużą zawartością azotu i toksycznego siarkowodoru oraz niewielką ilością metanu, a także — w rejonie Sulęcina — na niewielkie zasoby ropy z siarkowodorową siłą.

o podobną. W pobliżu odkryto również szkielety ludzkie, których wiek oceniono na prawie 12 000 lat.

Garncarnia w Sarai Nahar Raai jest o 2000 lat starsza od pochodzącej z okresu neolitycznego garncarni w południowej Anatolii.

przemysłowej. Odkrycie obecnego złoża, które nazwano Jeniniec, było efektem kolejnych wierceń w tym rejonie. Ropa z tego odwiertu odbierana jest już do zbiorników.

Mimo, że na ostatnie słowo geologów należy jeszcze poczekać, z pewnością odkrycie z Jeninca, nie uczyni z nas Kuwejtu... (PAP)

slugując się językiem niemieckim napisał o sobie *Herr Friedrich Chopin Gut-sbesitzer aus Paris*. Jego śladem dotarła do Marińskich Łaźni **HELENA VANEK**. A tam **FESTIWAL TRWA...**

■ Niezbyt daleko wybrał się **EUGENIUSZ HRYNIEWICKI**. Zrobił tylko mały spacer w przeszłość, ale za to **PRYNCYPALNA ULICA SUWAŁK**. Jego wyprawa iście, się, nie, zakończyła...

Stanowisko Moskwy w tych sprawach podkrytowane jest dogłębnym rozumieniem współpodpowiedzialności ZSRR za losy pokoju. W Związku Radzieckim wychodzi się

Ciąg dalszy na str. 2

Ceng 8 z1

— Prawde mówiąc takiej decyzji należało się spodziewać już od początku ub.r.; kiedy bank zaprzestał sprzedaży tych bonów. Obedną się jeszcze dwa losowania, to znaczy w końcu października br. i pod koniec stycznia 1987 r.

otrzymają zwrot pieniędzy, które oczywiście będą mogli pozostawić w banku w postaci innych wkładów.

Nie miało sensu kontynuowanie tej formy oszczędzania i promiowania, gdyż przewidziany wzrost cen samochodów, który nastąpił w ostatnich latach stawało się dla banku prosto nieopłacalne. Najpierw jeden samochód przyspadał na tysiąc bonów. W ub.r., aby uniknąć deficytu, jeden pojazd losowano już spośród 1,5 tys.

43-letni obywatel RFN, Juergen Hergert pobił własny rekord przebywania w klatce z jadowitymi węzami i żmijami, wśród których spędził sto dni.

W klatce, umieszczonej na terenie ZOO w Gulf Breeze, na Florydzie, Hergert zamieszkał z 24 kobraimi, mambami i jadowitymi żmijami.

Hergert mówi, że najtrudniejszych było pierwszych 10 dni, gdyż wtedy walczyły między sobą, w wyniku czego groźna indyjska kobra zabiła 3 żmije, a jedna mamba Biechla. Przez pierwszych 7 dni Hergert nie zjadł ani jednego niebezpiecznego zwierzęcia.

sławie Prezydja Rad: ds. Ludzi Starszych i Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych oraz ds. Rodziny przy Radzie Ministrów. W czasie posiedzenia, któremu przewodniczył wicepremier Zbigniew Gertych uzgadniano wspólną opinię dotyczącą założeń projektu Centralnego Planu Rocznoego na rok 1987 w sferach polityki społecznej, oświatowej i ochrony zdrowia.

* WASHINGTON — Amerykański lotnikowiec „Forrestal” wziął kurs na wschodnie refony Morza Śródziemnego, aby uczestniczyć tam w tajnych manewrach morskich, wspólnie z jednostkami sił zbrojnych Egiptu. Urzędnik w Pentagonie poinformował, iż rząd egipski wyraził życzenie, aby nie podawano żadnych szczegółów o przebiegu ćwiczeń.

Zakłady Urządzeń Określonych „SEZAMOR” w Słupsku od ponad 30 lat specjalizują się w produkcji sprzętu i wyposażenia określonego. Około 20 proc. produkcji przeznaczają się na eksport (dotyczy to głównie kotłownic m.in. do Holandii, RFN, W. Brytanii i Finlandii).

NA ZDJĘCIU: przy pomocy ciągnika lądowego kotłownicę układaną są na płaskiej powierzchni ciem skontrolowania dokładności wykonania. CAF — ST.

KŁASZCZEWSKI

Bez niedomówień

Nasze polskie, wspólne sprawy

Piszę te refleksje w kilka tygodni po X Zjeździe PZPR, a na miesiąc przed konferencjami sprawozdawczo-wyborczymi w instancjach i organizacjach partyjnych. Ale odnoszę się one nie tylko do pracy partyjnej. Cele i zadania nakreślone przez X Zjazd dotyczą partyjnych i bezpartyjnych, gdyż wspólne są nasze kłopoty, życzenia i szanse. To, jaki będzie nasz kraj, w tym także Białostockie, Łomżyńskie i Suwalskie za lat pięć czy piętnaście, zależy będzie w głównej mierze od nas samych.

Taka jest twarda prawda, która wyznaczać powinna nasze postępowanie. Całe czterdziestolecie, a zwłaszcza ostatnie lata dobitnie wykazywały, że podstawowym czynnikiem postępu jest świadomość społeczna. Siła partii, która wytyczyła na X Zjeździe drogę rozwoju kraju jest pomocą udzielane jej przez klasę robotniczą, ludzi pracy, społeczeństwo.

Co więc czynić, żeby to poparcie objęło najszersze rzesze społeczne i wywołało powszechną aktywność? I to jak naszybyć.

Myszę, że odpowiedzi na to zasadnicze pytanie udzielić codzienne życie. Właśnie z niego czerpać wnioski do praktycznej i skutecznej pracy partyjnej sekretarzy Komitetów Wojewódzkich, którzy niedawno spotkali się w Białymstoku na naradzie strzeżowej. Wielogodzinna dyskusja na tym rozbiorowym spotkaniu — co podkreślam w związku z częstymi pytaniami o znajomość realiów — dnia powszedniego przez aparat partyjny — cechowała głęboka wiedza o sytuacji politycznej i społeczno-gospodarczej województwa, warunkach pracy i życia ludności. Uczestnicy narady mówili o różnych do- kuczliwych niedomaganiach i nieprawidłowościach, które musimy z całą konsekwencją zwalczać.

Kryterium efektywnej pracy

Jak powszechnie wiadomo — główna idea Programu uchwalonego przez X Zjazd jest, przyspieszenie rozwoju kraju. Jest to naczelne zadanie dla partii i całego narodu.

Co to oznacza? To mianowicie, że musimy zerwać z dotychczasowymi metodami pracy, usunąć z niej te nawyki, podnieść pracę na wyższy jakościowy poziom. Nie wolno nam tak marnotrawić czasu, jak chociażby w przypadku przygotowania produkcji; gdy w innych krajach na czynności te zużywa się 2-3 proc.

Rekordowy lot gołębia

Godowy gołębi z Jugosławii i Holandii urządził maraton „Lot pokójku”. Z obu stron wystawili w zawodach po 65 gołębi pocztowych. Startowały odpowiednio z Rotterdamu i Szatca.

Wygrał gołąb jugosłowiański, który trasę blisko 1500 km, lecąc w bardzo złych warunkach, głównie w deszczu, pokonał w ciągu 50 godzin i 54 minut. Był to najdłuższy przelot gołębia w tym roku w Europie.

Matka obecnego europejskiego rekordzisty gołębiego, w 1980 r. pokonała trasę z Bagdadu do Lozyny. Był to prawdopodobnie rekord świata, ale przelot nie był kontrolowany przez komisję międzynarodową i nie został uznany. Tym razem przelot z Rotterdamu trafił do oficjalnych dokumentów. (P)

Ślaba pieć

Wyjątkowo mocne pięści miała wieśniaczka z górzystej miejscowości Tuiserkan w irańskim regionie Hamadan. Podczas prac w polu zaskoczyła ją niespodziewanie wilk. Kobieta nie straciła zimnej krwi i zaczęła się bronić gołymi rękami. Skutek tej zdmuchaliby się nierównej walki był taki, że po dwóch godzinach drapieżnik padł martwy. (P)

Policja chroni kochanków

W Rio de Janeiro parki zakochanych znowu mogą bez żadnych obaw korzystać z uroków plaży w porze nocnej. Policja, tego zarażonego plagą bandytyzmu miasta, postanowiła, iż w każdy weekend na plażę będą wysyłane patroli policji w mundurach i w ubraniu cywilnym aby chronić zakochanych, wśród tropikalnej nocy, którzy pragną dać wyraz swojemu uczuciu na brzegu morskim.

Policja brazylijska poinformowała, że z powodu obawy przed bandyckimi napadami na pary zakochanych, korzystających z plaży morskiej, które kończyły się często ofiarami śmiertelnymi, ludzie nie mający zbyt wiele pieniędzy musieli korzystać z drogiej, tzw. godzinnych hoteli w Rio. (P)

dnia roboczego, to w naszych zakładach aż do 40 proc.

Tak się złożyło, że przed wspomnianą naradą strzeżową odbyła się narada partyjno-gospodarcza w Białymstoku, na której dokonano oceny sytuacji po I półroczu. Owszem, w I półroczu nastąpił postęp, ale przecież nie na miarę naszych oczekiwań i zamiarów. Wprawdzie wzrosła produkcja przemysłowa, w tym na rynek, uległa też zmniejszeniu materiałochłonność i energochłonność, lecz nie zadowala jakość wyrobów, wykorzystanie zdolności wytwórczych, realizacja budownictwa mieszkaniowego. Obok zakładów wykazujących dobrą dynamikę, są również takie, w których nastąpił spadek produkcji. Tymczasem wszędzie wzrost przeciętnego wynagrodzenia wysoko wyprzedza wzrost wydajności.

Mam przed sobą komunikaty WUS w Łomży i Suwałkach i widzę, że podobnie dzieje się w przemysle tych województw. Oto w województwie suwalskim produkcja sprzedana wzrosła o 5,2 proc., ale przeciętne wynagrodzenia o ponad 17 procent, przy... spadku czasu przepracowanego przez jednego robotnika o 21 godzin.

To fakt, że nie wszystkie zakłady pracują w jednakowych warunkach. W wielu przedsiębiorstwach występują kłopoty z zaopatrzeniem w surowce oraz natywnie techniczne. Jednakże — powiedzmy szczerze — w zdecydowanej większości wypadków te wyniki produkcyjne spowodowane są

przyczynami subiektywnymi — słabą organizacją i dyscypliną pracy, marnotrawstwem surowców, niedbałością o jakość i wygląd towarów. Dlatego na przykład dobrze pracują Siemiatyckie Zakłady Odbiurów, a od lat bardzo słabo białostockie?

Za taki stan rzeczy w pierwszym rzędzie ponoszą winę dyrekcje, rady pracownicze, personel techniczny. Ale nie bez winy są też robotnicy. Podobnie jak w całej Polsce, także u nas, różnicowane są załogi robotnicze. Sporo jest jeszcze takich, co to na lewo i prawo mówią o przywilejach robotniczych, sami zaś lekceważą swoje powinności i w żadnym zakładzie nie mogą na dłuższą metę motywacji do rzetelnej roboty.

Mówimy o negatywnych zjawiskach, wskazujemy na nie, bo jednym z warunków postępu jest wyciągnięcie wniosków z krytycznej oceny rzeczywistości. Przecież jeśli chcemy, to potrafimy dobrze pracować, że przypomnę niedawny swój artykuł o „Białymstoku”, którego zagrożenia bankructwem załoga potrafiła się zmobilizować. Potrafimy solidnie pracować, o czym świadczą fuchy „na boku” i efekty w godzinach nadliczbowych oraz w wolne soboty. Umiejętni też być zarobkowi, czego — z powodu trudności zaopatrzeniowych — dowody dają m.in. załogi włókiennicze i meblarskie.

O tym, jak szybko przewyżczyliśmy trudności i zrówno-

ciąg dalszy na str. 4

Rybackie rejsy dookoła świata

Wczoraj zakończył w porcie szczyt dookoła świata statek polski. Linii Oceanicznych „Dzieli Polskie” wyczerterowany przez Przedsiębiorstwo Przemysłowo-Usługowe Rybołówstwa „Transocean” do przewożenia ryb i mączki rybnej. 130 dni temu opuścił on kraj udając się przez Rostock w NRD, Maroko, Kanał Sueski, Singapur i Tokio na Północny Pacyfik, aby stamtąd przez Kanał Panamski udać się na Atlantyk i z powrotem do kraju.

Również wczoraj, łącznikowie „Transoceanu” — „Ter-ra” rozpoczął podróży dookoła globu. Uda się on przez

Morze Północne, Atlantyk, Morze Śródziemne i Kanał Sueski, następnie Ocean Indyjski do Japonii, gdzie zawiezie ładunek kalmarów, a by stamtąd popłynąć na Pacyfik i z ładunkiem ryb oraz mączki rybnej do polskich rybaków powrócić do kraju.

W rejsie dookoła świata znajduje się inny łącznikowiec „Transoceanu” — „Buran”.

Podróż dookoła świata ziemskiego globu są we flocie rybackiej rzadkością. „Dzieli Polskie”, były jednym z pierwszych statków, który odbył taki właśnie rejs. (P)

Nie nie ujdzie uwadze IRCh

Obsługa wsi i rolnictwa nadal pozostaje wielką trudnością. Inspekcja Robotniczo-Chłopska zajęła się ostatnio zbadaniem m.in. sprawności odbioru produktów rolnych oraz obsługi rolników w ujednoliconych punktach skupu i większych sklepach spożywczych. Kontrolę zapowiadali środki masowego przekazu już na kilkanaście dni przed jej przeprowadzeniem. Wydawałoby się więc, że tym razem handel zadba o właściwe funkcjonowanie swych placówek. Tymczasem już pierwsze wizyty zespołów IRCh w woj. łomżyńskim ujawniły przykłady rażącej beztroski.

pakowania, wadliwa instalacja elektryczna i niesprawną wagę dziesiętną uzupełniały obraz tej placówki handlowej. „Obok” o klienta, charakterystyczna dla personelu GS w Kolnie, dała o sobie znać także w Turcji. W miejscowym sklepie personel wydzielił dla klientów i ekspozycji towarów tylko pokój pomieszczenia. Kupujący tłoczą się, towar sprzedaje się według źle ustalonej wagi wprost z pudeł, a w drugiej części stoja... puste półki, stolik i dwa krzesła. Czyżby czekały na super klientów? Tu też stwierdzono niedowagę w sprzedawanych bochenkach chleba.

GS w Kolnie:

Puste półki — pełne magazyny

Gminna Spółdzielnia w Kolnie obejmuje swą działalnością, za pośrednictwem 39 sklepów i punktów sprzedaży pomocniczej, teren trzech gmin (Kolno, Mały Płock, Turę). Zespoły IRCh sprawdzili zaopatrzenie jedenastu placówek handlowych w 28 podstawowych artykułów spożywczych, które powinny być w stałej sprzedaży. Nigdzie nie stwierdzono pełnego zaopatrzenia.

Sklep w Lemnie. Mimo zamówień brak aż ośmiu podstawowych towarów a w tym mąki, masła, margaryny i oleju. Podobna sytuacja w PSP w Kowalewie. Sklepowa zamówienie wysłała 12 sierpnia. Dwa dni później placówkę wizytowali prezes i wiceprezes GS, ale nie spowodowali poprawy zaopatrzenia, ani naprawy lodówki stojącej jako wstępna ozdoba.

W sklepie w Glinkach, również uprzednio kontrolowanym przez pracownika GS, społeczny inspektor — Jan Kulczewski i Stanisław Pisk, oprócz niepełnego zaopatrzenia ujawnili 3 kg zepsutej kiełbasy, siedem (na dziesięć w ogóle) jajek i kilka innych produktów, nadpłyniętych i rozkładających się. W sklepie w Kowalewie, gdzie w czasie wizyty w sklepie, kasza i ryż zaniesione były odchodami gryzoni. Kurz i pajęczyna, brudne szyby, porozrzucane o-

To tylko niektóre przykłady. W siedmiu sklepach nie było sera twarogowego, w czterech — zabrał margaryny, w trzech — wody mineralnej, słoniny i octu, w dwu — smalec a w jednym nawet mąki pszennej. Każda placówka złożyła zamówienie, a w kolneńskiej hurtowni WZSR stwierdzono... znaczne zapasy brakujących towarów, w tym m.in. poszukiwanych w woj. łomżyńskim jak mąka tortowa (dziesięć ton) czy krupczatka (trzy ton). Hurtownia posiada nawet pewne towary w kilku asortymentach jak makarony i konserwy rybne, podczas gdy w sklepach — o ile jakiś artykuł w ogóle jest — nie ma praktycznie żadnego wyboru.

Wnioski z kontroli IRCh-y w placówkach handlowych GS w Kolnie są jednoznaczne: brak dbałości o klienta, beztroskie traktowanie swych obowiązków przez Zarząd. O tym ostatnim świadczy też stan magazynu zbożowego w Łachowie. Już przed miesiącem własna, spółdzielcza kontrola stwierdziła tam przedkrajający dach, niesprawną wagę, transportery i wózki oraz wiele innych nieprawidłowości. Mimo to, nie zrobiono nic aby zlikwidować istniejący stan rzeczy. (jtb)



W województwach zielonogórskim i gorzowskim po pomyślnych próbach w wielu PGR-ach zdecydowano się na zakup pras związających do zbioru siana i stomy w czasie żniwa. Prasę są produkcją krajową typ Z-230 a producentem jest „Agromet” w Lublinie. Do całej nowej technologii zbioru stomy służy dodatkowy zestaw maszyn. Wprowadzenie nowej technologii zbioru stomy i siana całkowicie eliminuje pracę ręczną, daje duże oszczędności w zużyciu paliwa w porównaniu do tradycyjnego zbioru, znaczną oszczędność sznurka a przede wszystkim natychmiastowe usuwanie stomy z pola, co umożliwia wejście z pracami agrotechnicznymi. Jedna bela stomy waży około 500 kg i daje się łatwo ułożyć przy układaniu stery.

NA ZDJĘCIU: traktorzysta Józef Antoko wiak zbiera z pola stomę prasą nowego typu. CAF. R. Janowski

„Współczesna” wśród załogi „MADRO”

GORĄCE LATO

— U nas „gorąco” jest przez cały rok — mówią pracownicy ZAKŁADÓW BUDOWY I NAPRAW MASZYN DROGOWYCH „MADRO” w BIAŁYMSTOKU — a dniówka nie musi kończyć się po ośmiu godzinach pracy.

— Jest co robić — stwierdza Eugeniusz Zalewski, zajęty spawaniem cysterny do przewożenia masy bitumicznej. Dzisiejszy dzień rozpoczął o piątej dwadzieścia, a zakończył około siedemnastej. Będzie wykonywał dodatkowe zadanie. Jest nim hartowanie resorów. Miesiącennie otrzymują za tę pracę około dziesięciu tysięcy złotych.

Spawacz Zalewski, jako technik-mechanik mógłby pracować na przykład w biurze, woli jednak robotę konkretną. Zna się na wielu specjalnościach, kiedy trzeba, idzie do kuźni; kowalskie prace wychodzą mu równie dobrze.

„Madro” produkuje maszyny i urządzenia do wykonywania nawierzchni asfaltowych dróg m.in. kotły do wytwarzania masy asfaltowej, cysterny (o pojemności 15 tys. i 18 tys. l) do przewożenia masy bitumicznej. Wykonuje też mieszalniki i sortowniki, a także urządzenia wychwytyjące pyły emitowane przez wytwórnię mas bitu-

micznych. Produkuje także części zamienne do swoich wyrobów. Głównym odbiorcą tych maszyn są Rejony Drog Publicznych w całym kraju. Kupują je również tacy klienci jak Ministerstwo Górnictwa i Hutnictwa. Najświeższe prace nad prototypem specjalnej cysterny o pojemności 15 tys. l, przystosowanej do potrzeb poźarnictwa — jeśli się powiedzie — przysporzą w najbliższym czasie zakładowi klientów spod znaku czerwonego kura.

Dwadzieścia trzy osoby na urlopiach i dwie nieobecności usprawniły, w tym jedna z powodu choroby — wylicza dyrektor Jerzy Niemira — Taka absencja, choć to pełnia lata, nie dezorganizuje rytmu dnia. Jednak odczuwamy każdą nieobecność, ponieważ zakładowi brakuje dziesięciu robotników w podstawowych zawodach: spawacza i ślusarza.

Deficyt kadrowy oraz nierytmiczne dostawy materiałów (głównie hutniczych) nie pozwalają zakładowi na wykorzystanie pełnych mocy produkcyjnych, sprawiają, że zamówienia realizowane są z opóźnieniem w 70 proc.

Sposobem na brak rąk w produkcji jest przyjmowanie

przez pracowników zadań nadprogramowych.

Czesław Luniewski jest mistrzem wydziału obróbki skrawaniem. Wraz z kontrolerem jakości — Ryszardem Kondrackim podjęli się wykonywania kół tańczących.

W wolnych chwilach, podczas dnia roboczego, ale głównie po pracy — wyjaśnia mistrz Cz. Luniewski — obsługujemy na zmianę frezarkę poziomą. Nasz miesięczny „urobek” to prawie trzydzieści kół, za co każdemu wypada prawie po dziesięć tysięcy zarobku ekstra...

Czesław Rudziński jest kierownikiem magazynu technicznego. Niedawno dojechał się nowego mieszkanca. Potrzebuje więc trochę więcej pieniędzy. Wypatrzył sobie w zakładzie „fuchę”, zgodnie z kwalifikacjami podjął się obsługi frezarki pionowej. Wytwarza na niej ramiona łopatek mieszalnika. Zostaje po pracy na parę godzin, a korzysta z tego są obopólnie

W Zakładach „Madro” wzrost wydajności pracy jest tylko o jeden procent mniejszy od wzrostu plac; po siedmiu miesiącach wynosi 118 proc. Największym tempem legitymują się pracownicy bezpośrednio produkcyjni. (lus)



Technik-mechanik EUGENIUSZ ZALEWSKI pracuje w „Madro 15 lat W chwili obecnej jest spawaczem, pracuje przy wytwarzaniu cysterny o pojemności 15 tys. l do przewożenia masy bitumicznej.

Fot. Z. LENKIEWICZ

W Drohiczynie

Szali mieszkańcy Drohiczyna pamiętają, że od blisko 20 lat przy różnych okazjach powraca temat budowy nowych placówek oświatowych. Kto chociaż raz udrzał w jakich warunkach uczą się dzieci w podstawówce, a młodzież w liceum, ten nie dziwi się, że ta sprawa w roku 1984 urosła do rangi największego problemu. Zabytkowe mury klasztorne odbudowane w latach 1929-31 długo nie mogły służyć oświatu. Tym bardziej, że i w salach lekcyjnych już od lat jest zbyt tłoczno, a najmłodszych uczniów dowodzi się z Drohiczyna do pobliskiej szkoły wiejskiej.

Nic dziwnego, że apel Rady

Krajowej PRON znalazł w tym mieście sporą grupę zwolenników. Również sympatycy Ziemi Drohiczkiej (których można wskazać także poza

Listy do redakcji

Być życzliwym

Życzliwość. Każdy z nas zna to słowo. Każdy rozumie jego sens. I więcej odczuwamy potrzebę życzliwości. Dobrze czujemy się w atmosferze aprobaty i zainteresowania. Lecz sami na życzliwość zdobywamy się rzadko i okazjonalnie.

Z tym większą satysfakcją chcielibyśmy napisać o telefonistce, WALENTYNIE SAWICKIEJ z urzędu pocztowego w Mielniku. Jest zawsze miła. Uprzejma podczas zamawiania rozmów. Cierpliwa, gdy czasem jesteśmy nudni. A co najważniejsze — robi to spontanicznie, a nie na zasadzie przysługi.

Pani Walentynie dziękujemy. Innych zaś chcemy w ten sposób zmobilizować do uczciwej i uprzejmej pracy.

Mieszkańcy osady Mielnik

*

Gdyby ktoś znalazł się w

gminie Raczków (woj. suwalskie) i chciałby być mile obsłużonym w sklepie, niech odwiedzi wioskę Józefów. Sprzedaje tam pani MELANIA SIENKIEWICZ, mieszkanka tejże wsi. Stoł za ladą od dobrych kilkunastu lat a więc od uruchomienia placówki. Praca niełatwa. W dodatku godzi ją z zajęciami w gospodarce Wzorowi ekspedientka. Także rolniczka. Jest pełna inwencji. Ot, choćby chleb. Gdy zostaje na drugi dzień, pakuje pieczywo w worki foliowe, aby nie czerniało. Na wadze nikogo nie oszuka.

Nie o pochwałę jednak tu chodzi. Ważne jest, by pokazać człowieka, który pozwala wierzyć w to, że jesteśmy ludźmi. Pomaga przetrwać trudne chwile...

RAJMUND FELKNER
Osińska Buda
woj. suwalskie

Trudne chwile

Piszę do Was, ponieważ jestem oburzony zachowaniem się grupy pracowników Przedsiębiorstwa Przemysłu Chłodniczego w Elku.

W wolną sobotę, 9 sierpnia już od samego rana odstawił kilkunastu „zakrapianym spektakli” przebywającym w ośrodku „Polcementu” wczasowiczom. Właściwie to była presja, na nikt nie próbował nawet interweniować z obawy by nie oberwał.

Wymieniona grupa wjechała na teren ośrodka służbowym „żukiem” nr rej. SUA-481Y.

Gdy wyczerpał repertuar na ziemi, zaczęli szukać rozrywkę w wodzie. O wlos nie doszło do tragedii, gdyż skończyło się na pomysłach samochodowego mogły być ostatnimi.

WCZASOWICZ
(nazwisko i adres
znane redakcji)

Skąd takie ceny?

Chciałbym poruszyć kilka spraw, które poczęły mnie nurtować z chwilą otwarcia dworca PKS w Białymstoku. Na początek rzecz bułwersująca, nie tylko — jak sądzę — mnie. Podniesienie cen biletów na niektórych liniach. Przedstawiciel PKS wyjaśnił to na łamach „GW” wydrukiem „Tras”. Dziwne! Dworzec został przeniesiony w kierunku zachodnim i wszystkie trasy w tym kierunku są teraz nieco krótsze. Np. czas przejazdu do Choroszczy skrócił się o kilka minut. Tymcza-

sem cena biletu wzrosła z 20 zł do 24.

Jeszcze kilka „drobiazgów”. Chyba przez zartowanie i pośpiech zapomnieliśmy o wiatrach nad trzema pierwszymi stanowiskami odjazdowymi. W nowym rozkładzie źle skalkulowano czasy przejazdu. Dworzec otrzymał dość dobre połączenie ze średniowieczem przez linie „19”, natomiast „16-ka” błędnie raczej peryferiami. A może przeszedł końcówka petli linii „1”?

MAREK KOZŁOWSKI
Choroszcz

Czy rdza nie straszna?

Mam wątpliwości, czy redakcja zdaje sobie sprawę, jaką rewelacyjną wiadomością podaje w numerze 184, w artykule „Rdza już nie straszna”. Jeśli tak, to dlaczego publikacja ta nie ukazała się na pierwszej stronie i z ogromnym kolorowym tytułem? Polska aparatura na Marsie, gaźnik Kowalskiego itp. wysładają wobec wynalazku Instytutu Techniki Budowlanej w Warszawie.

Okazuje się, że „Polak potrafi”. Stworzyliśmy coś, o czym marzą od pokoleń konstruktorzy okrętów, samolotów, mostów, domów itd. Wielka chwala ITB. Środek antykorozyjny — autentyczna rewelacja. To jest kłopot. Droga Redakcjo, chciałbym żeby ta informacja była prawdziwa. Boję się jednak, że jest z nią tak, jak z tym węgierskim lekiem na porost włosów u łysych.

CZESŁAW CZARNIAWSKI
Elk

Gorące jak słońce...

Szybkie jak wiatr pozdrowienia z kolonii letnich w Kalitkach kolo Elku zasyłała koloniści, wczasowicze i personel kolonijny. Jest bardzo fajnie. Przebywamy wśród pięknych lasów i jezior mazurek. Nasz ośrodek leży nieopodal Starych Juch i należy do Rejonowego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Białymstoku. Tworzymy jedną wielką, rozpiętą rodzinę. Po kąpieli chodzimy na spacer w las. Maliny lub grzybki zbierane przy okazji będą miłym prezentem mamom. Czas umila nam nie tylko dyskoteka. Jest okazja i na zadanie, refleksję przy ognisku, a także pracę społeczną. Pomagamy między innymi okolicznym rolnikom przy żniwach.

MAGDALENA FRANCAK
przewodnicząca
samorządu kolonijnego

Około trzydziściorga dzieci oraz czterech opiekunów z powiatu Rohatka z NRD uczęszcza do obozu w Ciechanowie. Osiemnaście dni — to czas spędzony mile i wypełniony wieloma atrakcjami. Mimo kłopotów językowych dzieci poznają się ze swoimi rówieśnikami z Polski. Zaprzyjaźniają. Najwięcej wrażeń przynosiło dzieciom wycieczki do Białowieży, Zambrowa i Warszawy. Kierownik obozu Daniela Zarzecka i cały personel robili wszystko, aby nasz pobyt na gościnnej ziemi polskiej był jak najlepiej zorganizowany. Abyśmy się czuli jak w domu.

Dziękujemy im oraz wszystkim Polakom za troskę, życzliwość. Za wszystko, co dla nas zrobili.

ALBRECHT HEINRICH
tłum. Ewa Franke

Dziś jest już pewne, że kompleks oświatowy w dwutysięcznym miasteczku nad Bugiem będzie budowany. Znalazł się bowiem w planach

Projekt przewiduje wybudowanie: szkoły podstawowej dla 800 dzieci, liceum dla 320 uczniów, 4-ościeliskowej przedszkola i 18 mieszkan dla nauczycieli. W ramach zaś Narodowego Czynu Pomocy Szkole (na koniec tygodnia zgromadziło 2 mln zł) powstanie inter-

no 2

Czy spełnią się wreszcie plany statych mieszkańców Drohiczyna? Chyba tak, skoro perspektywicznie pomyślano już co będzie z tym starym, zasłużonym dla oświaty obiektem przy ul. Kraszewskiego. Po renowacji ma służyć dalej szkolnictwu, bowiem w przyszłości utworzy się tu wielozadaniowe technikum. (kp)

Dwudziestoletnie marzenia —rzeczywistością

budżetowych. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z przynajmniej, to we wrześniu (tak twierdzi w gminie) ekipa powstałego Siemiatyckiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, wejdzie na plac. Zespół obiektów

Ciąg dalszy ze str. 3

ważny gospodarkę, zdecydowanie wyeliminowanie ze sfery pracy niedociągnięć i zmian do niej naszego stosunku. Chodzi — na co wskazuje X Zjazd — o skuteczność i efektywność działania. Stąd też i decyzja Zjazdu o powszechnym przeglądzie struktur organizacyjnych i atestacji stanowisk pracy, do której trwają już przygotowania w naszych województwach.

Szkolimy odpowiednie kadry powołujemy specjalistyczne komisje, czynimy staranne przygotowania, żeby praca w naszym regionie była należąca do zorganizowania i umotywowana — powiedział sekretarz KW w Suwałkach Wiesław Kołodziejewski.

Długo atestację rozpoczniemy od zakładów najsłabiej pracujących.

Przytaczam te słowa sekretarza, gdyż właśnie w walce o ideowo-moralne wartości, o skuteczną i efektywną pracę szczególne zadania przypadają instancjom i organizacjom partyjnym. Podkreślił to kierownik Wydziału Polityczno-Organizacyjnego KC — Stanisław Gabrielski.

Zbliżające się konferencje sprawozdawczo-wyborcze — powiedział — będą miały charakter roboczy, ich treść powinny być gospodarskie decyzje wynikające z postanowień X Zjazdu. Stąd niezbędna jest wysoka aktywność członków partii, określenie konkretnych zadań, umocnienie podstawowych ogniw partyjnych w miastach i na wsi, udoskonalenie metod i trybu działania w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym.

W środku spraw ludzkich

Wskazując na konieczność skutecznej i efektywnej realizacji uchwał X Zjazdu, nie można odnieść tego li tylko do sfery gospodarczej. O świadomości i postawach społeczeństwa decydują nie tylko efekty produkcyjne. Wszystko jest ważne co się składa na warunki życia: obsługa w urzędzie miejskim czy gminnym, w ZUS i na poczcie, w handlu i usługach,

przychodni lekarskiej i szpitalu, jak też stosunek przełożonych do podwładnych i w ogóle stosunki międzyludzkie. Najważniejszą sprawą — głosi partia — jest troska o ludzi, rozwiązywanie ich problemów.

Niestety, mocno w ostatnich latach — do czego przyczynili się pseudouzdrowiciele porządków publicznych — podupadły wartości moralne. Nie ma dnia, abyśmy jak nie w tym, o innym miejscu — nie byli traktowani jak intruzy. Spotykamy się z objawami zniechęcenia, ewakuacji, pozostawienia pracy, biurokratyzmu. Można rzec, że niektórym przeszkadzamy swoim istnieniem.

nym w naszym regionie znalazło się 73 proc. pacjentów ordynatora, przyjmującego także w miejscowej spółdzielni lekarskiej?

Albo towar spod lady, wczasy w pierwszej kolejności, częste premie... Z drugiej zaś strony przeciekający dach, czerstwe pieczywo, nie dający się kroić sfermentowany biały ser, szwankujące telefony, wyciągnięta ręka „specja” od usług... A przy tym arogancja, niemożność, bylejakosć.

Jak mówili sekretarze KW, a między innymi Marek Strzaliński z Łomży, szybkie wyeliminowanie tych zjawisk jest niezbędne. Problem ma bowiem szerszy wymiar; oprócz społecznego — także politycz-

Nasze polskie, wspólne sprawy

O tych zjawiskach amoralnych mówiono na zebraniach przewyborczych do rad narodowych i do Sejmu oraz w czasie kampanii przedzjazdowej, pisze o nich prasa, wskazywali na nie również sekretarze KW na wspomnianych naradach. Rzecz niepokojąca, znowu została ilość skarg na terenowe organa administracji gospodarczej, państwowej i na różne instytucje. Sprawy, które można załatwić od ręki, załatwia się tygodniami i miesiącami. Tak długo aż skończony człowiek uda się o pomoc do instancji partyjnej. Tak jak pewien białostocki rolnik, którego przesunęto z drugiego miejsca w przydziale traktora na dalsze, by mógł go nabyć znajomy na celownika.

Bo nie brak kłopotów, kumoterstwa i wielce podejrzanej obsługi. Czym, na przykład, wytłumaczyć fakt, iż na pewnym oddziale szpital-

ny. Wiadomo bowiem, że obywały w kontaktach z administracją i służbami użyteczności publicznej kształtuje tym samym stosunek do państwa i partii.

Ostatnio wojewódzka instancja partyjna w Suwałkach bardziej zdecydowanie i konsekwentnie zajęła się stylem pracy urzędów, instytucji i przedsiębiorstw o charakterze publicznym, w oparciu o wnioski z kampanii przedzjazdowej i aktualne rozeznanie. Można spodziewać się, że efekty będą pozytywnie oceniane przez ludzi pracy i społeczeństwo regionu.

Sila w ogniwach podstawowych

Są sytuacje — powiedzmy tu otwarcie — w których członkowie PZPR szczególnie dotkliwie odczuwają trudności i wynaturzenia w życiu. Ale właśnie dlatego, że są

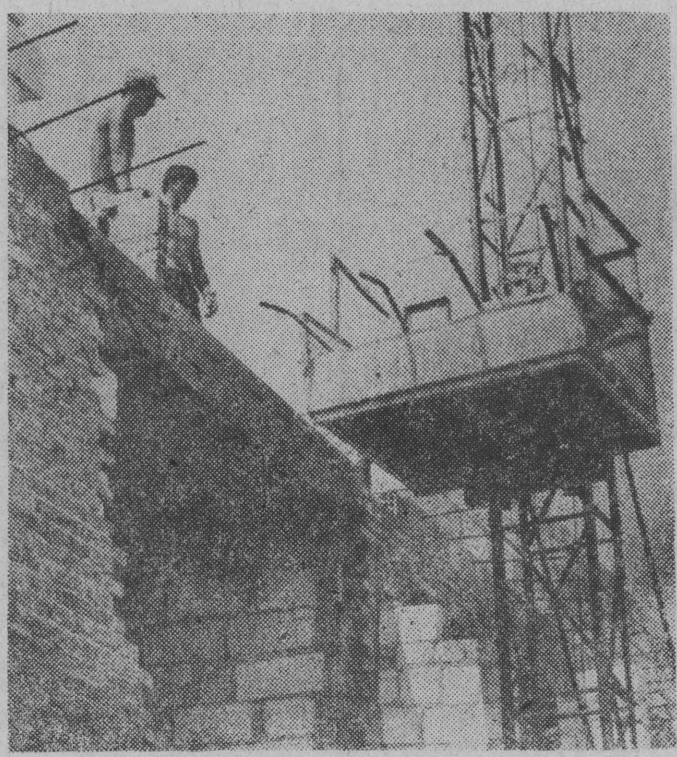
członkami partii spełniającą przewodnią rolę w społeczeństwie, na nich to — działających, na dole — w radach pracowniczych i nadzorczych, radach narodowych i samorządach mieszkańców, w związkach zawodowych i organizacjach społecznych — spoczywają podstawowe zadania walki ze złem, oddziaływanie na świadomość i kształtowanie postaw, inspirowanie do rozwojowych przedsięwzięć.

Nie ulega wątpliwości, że podstawowe organizacje partyjne w naszych województwach wiele się ostatnio nauczyły, zdobyły sporo doświadczeń, umocniły się ideologicznie. Efektem tego jest ich rosnąca operatywność. Jednakże jest też fakt, iż sporo część członków partii nie potrafi lub wręcz stroni od pracy politycznej i społecznej, więcej — nie bliższy w pracy zawodowej. I na to też trzeba znaleźć właściwą diagnozę. Jedno jest pewne: wiele zależy od sprawności działania sekretarzy i egzekutyw POP oraz od doskonałości indywidualnych środków działania.

Sprawa druga — również ważna dla umocnienia pozycji POP i zwiększenia jej wpływu na najbliższe środowisko — to ich rozbudowa zwłaszcza w zakładach pracy i na wsi. Owszem, w I półroczu nastąpił dalszy rozwój partii o 13 tysięcy osób, ale to wciąż za mało w stosunku do realnych możliwości pozyskiwania wyróżniających się ludzi w pracy zawodowej i społecznej.

Jest więc nad czym zastanowić się przed konferencjami sprawozdawczo-wyborczymi. Pilną sprawą na dziś jest zatem upowszechnianie dorobku Zjazdu zarówno wśród partyjnych i bezpartyjnych. Trzeba dotrzeć z tymi historycznymi dokumentami do młodzieży, co słusznie podkreślił sekretarz KW w Białymstoku — Mieczysław Dorosko. Potrzebne są dyskusje, wyjaśnienia, przekonywanie i inspirowanie. Chodzi o to, żeby Uchwała i Program X Zjazdu wywołały motywację do skutecznego działania we wszystkich sferach naszego życia.

RYSZARD KLIMASZEWSKI



W budynku przychodni w SURAZU (woj. białostockiej) wznoszona jest właśnie druga kondygnacja. Fot. ZBIGNIEW LUPINSKI

W Surowo

Dzięki NFOZ nowa przychodnia

W nie najlepszych warunkach pracuje personel Ośrodka Zdrowia w Surowo (woj. białostockiej). Przychodnia mieści się w starym, rozwalającym się budynku, a na niewygodzie z tego powodu narażeni są nie tylko lekarze, ale i pacjenci. Ci ostatni z nadzieją patrzą więc na plac budowy nowej lecznicy, której wzniesienie rozpoczęto pod koniec 1984 r.

Oprócz zespołu gabinetów specjalistycznych — informuje zastępca dyrektora Zespołu Opieki Zdrowotnej i Społecznej w Łapach, Bogusław Pakosiński — w budynku znajdują się apteka, sala fizykoterapii i kuchnia. U-

możliwi do utworzenia na terenie ośrodka domu dziennego pobytu dla rencistów...

Investycja powstająca kosztem ok. 60 mln zł, wyasygnowanych na ten cel ze środków Narodowego Funduszu Zdrowia, obejmuje także mieszkanie dla lekarzy, duże, nowoczesne i ze wszystkimi wygodami. Czy jednak budowlani z Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego Służby Zdrowia w Białymstoku uprzejmie się ze swoimi kłopotami na jesień 1987 r., na kiedy zaplanowano przekazanie obiektu do użytku? Postęp prac nie rzuca na razie oponentów, więc wszyscy zainteresowani są dobrej myśli. (Z)

Ziola dobre na wszystko?

Od początku istnienia gatunku ludzkiego człowiek spotykał się z ziołami. Było to działanie przynoszące ulgę w cierpieniu, wywołujące skutki narkotyczne, a nawet sprawujące śmierć. Dla uzasadnienia wysokiej ceny leku nierzadko wymyślano najbardziej tajemniczy scenariusz dotyczący zbioru rośliny.

Wiele dawnych traktatów ziołarskich zaginęło. Wiele natomiast przetrwało. Zawarta w nich wiedza zachowała się do czasów współczesnych jako cenne źródło wiadomości. Trzeba też brać pod uwagę wiedzę przekazywaną ustnie z pokolenia na pokolenie. Któż dziś bez tych przekazów wiedziałby, że wrotycz pospolity był stosowany dawniej do zwalczania robaczywy i wszy, a bagno zwyczajne — do zwalczania pluskw. Dawni medycy wykorzystywali odurzające działanie roślin do znieczulenia przy operacjach.

Istnieje obecnie duże zapotrzebowanie na surowce ziołarskie. Pochodzą one z plan-

tacji i ze skupu od zbieraczy.

Coraz trudniej jest jednak o surowiec ziołarski „czysty”. Na plantacjach konieczne jest nawożenie gleby, zapewniające wysoki plon i rentowność interesu. Kto zagwarantuje, iż plantacja jest nawożona organicznie?

Surowiec ziołarski dostarczany przez indywidualnych zbieraczy nierzadko jest zbierany przy ciągach komunikacyjnych lub w sąsiedztwie zakładów przemysłowych, w warunkach szkodliwych dla zdrowia.

Skóra cierpi, gdy widzi się zbieraczy bezrozumnego zgarbiających zatruty dzurawiec, kwiat lipowy, owoce dzikiej róży czy kwiaty głogu z żywopłotów ulicznych.

Przypominając się wtedy nazwy wielu ziół mające negatywne skutki zdrowotne: blekot, pokrzywa — wilcza jagoda, szalec czy też nasz regionalny cortoploch. Nie przesadzajmy więc z tymi ziołami. (rp)

MINIDIALOG Z WIELOKROPKIEM

Jak maski nabierają wyrazu

Rozmowa z BARBARĄ GRYSZKO z goniądzkiego zakładu nr 3 Spółdzielni Pracy Wyróbów Zabawkarskich „Miś” w Łomży.

A. Polakowski: — Miałbyś chyba kłopot z nazwaniem pani profesji.

B. Gryszko: — Ja także. Nazwijmy to, co robie, dekorowaniem albo malowaniem masek. Najpierw oczy w trzech kolorach, potem czerwone usta, rzęsy, piegi. W przerwie muszę te lalkowe buziaki odkładać, żeby wyschły, a na końcu wyczerpie zabrudzone farbą miejsca. Tylko sama się nie umalowałam na tej wizycie.

Nie szkodzi. Ważne, że w nastroju pogody dopisuje. Ale te Wiole i Kasie jakieś takie poważne, zamysłone. Żeby nie powiedzieć — ponure. I w dodatku prawie identyczne. Nie kuś pani, żeby czasem domalować lalkom uśmiech albo w inny sposób trochę pofantazjować?

Gdybym był dzieckiem, najchętniej kupiłbym taką zadowoloną lalkę. Zwłaszcza wtedy, gdy wszystkich dookoła gnębi kryzys, deficyty, różne gospodarcze zawirowania, przydały się edwardy, optymizmu, choćby namalowanego. Tymczasem w sklepach zabawkarskich pełno jest zwierzątek i ludzików wyraźnie cierpiących, a czasami wręcz ulomnych.

Nie mogę malować do woli, choć czasem chciałabym. U nas w biurze wykonuje się najpierw wzorcową lalkę i ja muszę opierać się na tym modelu. Ale i tak nasze lalki są dość sympatyczne. Tak przynajmniej ocenia je córka — Anetka. Wczoraj, kiedy była u mnie w pracy, prosiła żeby jej przyniesiła nową. Nie mogła zrozumieć, że maluję miesięcznie 4 do 5 tysięcy buziaków, a więc w pewnym sensie wytwarzam lalki i nie mogę jej podarować choćby jednej. A do tych maseczek śmiały jej się oczy.

Pani zapewne rzadziej śmieje się ozyż do tego buziakowi, a może przesyła. Taka masa nawet najładniejszych twarzątek może się znudzić.

Pewnie, że się nudzi. Czasem okropnie. W sklepie nie mogę patrzeć na lalki. Poza tym nie jest to wcale łatwa praca. Na małe ma-

secki nie mamy teraz folii i muszę malować duże, a od tego bardzo bola palce. Zresztą tego rodzaju zajęcia wcale nie bywają beztrudne, chociaż służącej mają zabawy i uprzejmianiu. Dzieci mają frajdę, a ja kłopoty, gdyż brakuję pedzelków, zwykłych piór, stałówek.

To znaczy, że pora iść na urlop.

Lalki nie mają urlopów i mnie też nieprędko chyba puszcza. Po prostu zostałam sama przy malowaniu i nie ma mnie kto zastąpić, a plan nagli. Dziś muszę przygotować ze trzydzieści maseczek. Nie jest to jakaś wyjątkowo skomplikowana praca, ale trzeba się jej nauczyć, nabrać wprawy, a wszystkie dziecięta ode-
szły.

Nie ma więc w całym zakładzie drugiego takiego specjalisty? Pani przecież mogłaby sobie poradzić i przy wypychaniu, i przy ubieraniu, i przy czyszczeniu. Przecież pani przez różne stanowiska i jest to chyba normalne, że każda funkcja powinna mieć dublera.

Niestety w moim przypadku nie ma go. Ale wszyscy wiedzą, że i tak nie zmieniałabym tej roboty. Jest trochę monotonna, niemniej przynosi sporo satysfakcji. Człowiek staje przed wystawą i jak dziecko cieszy się, że to jego dzieło. Poza tym przeprowadzamy się do nowego budynku. Może będzie ciekawiej i łatwiej.

Niemniej ma pani świadomość, że lalka nie jest jakimś ważnym wyrobem rynkowym, do którego trzeba się szczególnie przykładać.

Pani mnie trochę prosiła, więc powiem, że nie potrafiłabym podsunąć dziełku koszmarnemu, jakiegoś nudnej zabawy. Wszystko powinno być trochę solidnie. Dziś też zepsułam tylko trzy maseczki i to z winy złej folii. Co się da — natychmiast poprawiam, więc brakar nie ma za mną za dużo kłopotów...

Rozmawiał: ANDRZEJ POLAKOWSKI

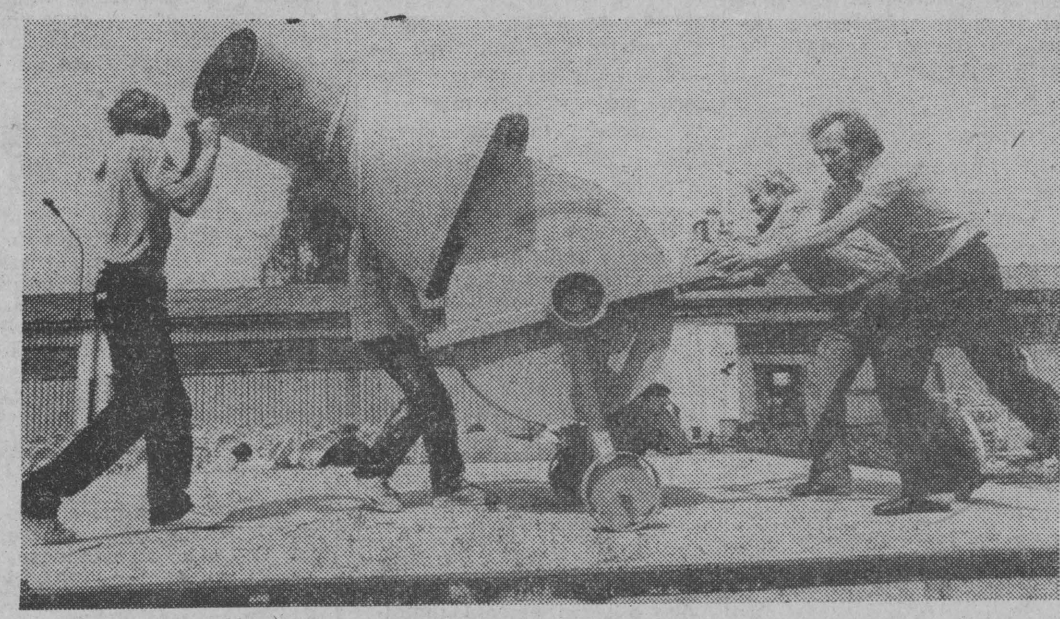
Z leśnych wędrówek

Minęły tropikalne upały połączone z suszą, w lasach dobiła ona kłęką pożarów i do dobrych warunków dla sokołowych owadów. Ucierpieli czarnej jagody i maliny owocujące krótko i w małej ilości. Zwierzęta odbywały dalekie wędrówki w poszukiwaniu wodopojów.

Teraz przyroda nieco odżyła. Zwierzętom łatwiej o wodę, bo z paszą nie mają kłopotu. W okolicy Przewalanki i Kątrynki obserwuje się o wiele mniej dzików niż w latach ubiegłych. Mniej jest więc szkód łowieckich.

Pojawiło się natomiast sporo grzybów. Są to głównie kurki i borowiki. Ale i tych jest jednak znacznie mniej niż dawniej. Spowodowane jest to barbarzyńskimi metodami zbioru stosowanymi przez wielu zbieraczy. Odgarniają oni ściółkę w poszukiwaniu małych grzybków i skutek oczywisty.

Las zadrósno kryje swoje „decie”. W ustroju takich lasów widać bórki a już niebawem nadzieje czas zbioru żurawin. Tanie smakowite jagody, jeżynę i żurawinę zbiera się coraz częściej prawdziwi miłośnicy przyrody, którzy potrafili uznać, że to jest ich prawo. Bo las jest dla człowieka. Bez niego homo sapiens nie może istnieć.



Alarm bombowy uwolnił papugi

Alarm bombowy ogłoszony z powodu podpalenia samolotu spowodował wypuszczenie na wolność 600 papug pochodzących z puszki brazylijskiej. Brazylijscy siły bezpieczeństwa odkryły te ptaki w jednym z samolotów zachodniopółnocnych linii lotniczych Lufthansa, który do Rio przyleciał z Buenos Aires.

W Rio przeszkadza maszynę w związku z alarmem, iż na jej pokładzie znajduje się ukryta bomba. Zamiast bomby — znaleziono uwięzionych skrzydlatych pasażerów. Brazylijscy ornitologowie stwierdzili, że ptaki pochodzą z Argentyny, jak było odnotowane w dokumentach przewoźcy, lecz z Brazylii. Wywóz tych zwierząt z Brazylii jest zabroniony.

Przypuszcza się, że ptaki zostały przemycone do Argentyny, a stamtąd miały być przerzucone do Europy. (P)

Alarm bombowy uwolnił papugi

Alarm bombowy ogłoszony z powodu podpalenia samolotu spowodował wypuszczenie na wolność 600 papug pochodzących z puszki brazylijskiej. Brazylijscy siły bezpieczeństwa odkryły te ptaki w jednym z samolotów zachodniopółnocnych linii lotniczych Lufthansa, który do Rio przyleciał z Buenos Aires.

W Rio przeszkadza maszynę w związku z alarmem, iż na jej pokładzie znajduje się ukryta bomba. Zamiast bomby — znaleziono uwięzionych skrzydlatych pasażerów. Brazylijscy ornitologowie stwierdzili, że ptaki pochodzą z Argentyny, jak było odnotowane w dokumentach przewoźcy, lecz z Brazylii. Wywóz tych zwierząt z Brazylii jest zabroniony.

Przypuszcza się, że ptaki zostały przemycone do Argentyny, a stamtąd miały być przerzucone do Europy. (P)

Alarm bombowy uwolnił papugi

Alarm bombowy ogłoszony z powodu podpalenia samolotu spowodował wypuszczenie na wolność 600 papug pochodzących z puszki brazylijskiej. Brazylijscy siły bezpieczeństwa odkryły te ptaki w jednym z samolotów zachodniopółnocnych linii lotniczych Lufthansa, który do Rio przyleciał z Buenos Aires.

W Rio przeszkadza maszynę w związku z alarmem, iż na jej pokładzie znajduje się ukryta bomba. Zamiast bomby — znaleziono uwięzionych skrzydlatych pasażerów. Brazylijscy ornitologowie stwierdzili, że ptaki pochodzą z Argentyny, jak było odnotowane w dokumentach przewoźcy, lecz z Brazylii. Wywóz tych zwierząt z Brazylii jest zabroniony.

Przypuszcza się, że ptaki zostały przemycone do Argentyny, a stamtąd miały być przerzucone do Europy. (P)



ZZA KIEROWNICY

Węgierska formuła — już tak zaczęto określać GP Węgier Formuły 1 — wzbudziła emocje większe od przewidywanych. Nie dziwnego, wiele zeszły na ten temat wiedzieli, ale oglądali, nie oglądali. Dopiero po obejrzeniu tego cyrku człowiek zaczyna rozumieć dlaczego te wyścigi budzą tak olbrzymie emocje. Obserwowania zawodów na żywo — choć widzi się relatywnie mniej — nie zastąpi najlepszy przekaz telewizyjny. To trzeba zobaczyć na własne oczy, trzeba powachnąć, odczuć ten świat.

Na temat Hungaroringu i rozegranego na nim wyścigu napisano w ostatnich dniach sporo. Proponuję inne spojrzenie, próbe odpowiedzi na pytanie: kto na czym i dlaczego? W dniu wyścigu głównego na starcie stanęło 26 maszyn należących do trzynastu zespołów. Wyścig ukończyło dziesięć kierowców, pozostali odpadli z powodu defektów mechanicznych lub na skutek wypadnięcia z toru i uszkodzenia zawieszania. Poważnym przeciwnikiem

John Player Special i inni

wnej świetności — jednostki napędowe Ferrari, Ford prawie znikł. Jego miejsce zajęło kilku innych producentów. Silniki Forda turbo używane są jedynie przez Team Haas z USA do wozów Lola LC88. Zespoły — John Player Special (Lotus), Ligier i Tyrrell (Data GP Team) montują silniki Renaulta EF 15 turbo. Z kolei w bolidach Brabham Motor RD, Barclay Arrows i Benetton Formula Ltd do napędu używa się nowych silników BMW turbo M 12-13. Eurore robi napęd opracowany przez japońską Hondę, jak na razie stosowany tylko w dwóch wozach Williamsa GP Engineering. Pozostali kilka aut używa silników McLaren — w przypadku McLarena —

waha się w granicach 900 KM. Sądząc po tym wydaje się, iż wszyscy mają równe szanse. Niestety, są to tylko złudzenia. Przy zastosowaniu najnowszych rozwiązań technicznych, przy szalonym wyżywianiu silników, każde, najmniejsze usprawnienie, wręcz drobny odgrywa olbrzymią rolę. W przypadku wyścigu na Hungaroringu, poprawka na wykoście temperatury otoczenia i odpowiednie dostrojenie silnika, znaczący bardzo wiele, podobnie jak właściwy dobór opon.

Właśnie opony — co jest powszechnie uznanym sadem — w poważnej mierze decydują o zwycięstwie w wyścigu. W odróżnieniu od silników, gdzie występuje

pewne zróżnicowanie, oponami w Formule 1 zawiadują dwie firmy — amerykańska Goodyear i włoska Pirelli. Na paddocku Hungaroringu stało po kilka olbrzymich ciężarówek tych wytwórni wypełnionych setkami opon. Jedne na suche nawierzchnie, inne na mokre, na przednią oś i na tylną, na wszelkie możliwe ewentualności.

Wiadomo, że na Hungaroringu zwyciężył jadący na Williamsie N. Piquet, że był to sukces tych wozów z silnikami Hondy. Dosłownie po tygodniu, w ostatnią niedzie-

le odbył się kolejny Grand Prix — Austrii na torze Zeltweg. Tu z kolei najlepszym okazał się pechowiec z GP Węgier — A. Prost. Jego Marlboro McLaren był nie do pokonania.

Dobrze wypadli kierowcy i wozy Ferrari, których w poprzednim wyścigu nie było widać. Po GP Austrii kolejność najlepszych nie uległa wielkim zmianom. Przewodzi N. Mansell, przed A. Prostem i A. Senna, czwarte miejsce zajmuje N. Piquet. W odnotowywanej klasyfikacji konstruktorów, czy jak kto woli — marek, najwięcej

punktów nabierał Williams — 102, drugi jest Marlboro McLaren (72), a trzeci — Lotus Renault — 50 punktów.

Miłośnikom Formuły 1 polecam uważnie dwa nazwiska pilotów tych superzyklicznych aut. Pierwszym z nich jest szkocki arystokrata — 28-letni Johnny Dumfries, który jeździ coraz lepiej technicznie, drugim jest 27-letni Austriak Gerhard Berger jeżdżący w tym sezonie w barwach Benettona.

Tekst i zdjęcie — JANUSZ GRYSIN



NA ZDJĘCIU: po wielkim wyścigu o GP Węgier rozegrany został — cieszący się znacznie mniejszą popularnością — wyścig wozów formuły Ester, z udziałem kierowców z krajów demokracji ludowej.

Prawnik informuje Premia z nadwyżki bilansowej spółdzielni

Prawo spółdzielcze (ustawa z 16 września 1982 r.) stanowi w art. 77, że część nadwyżki bilansowej pozostaje po dokonaniu wpłat obowiązkowych (fundusz zasobowy, fundusz rozwoju) przeznaczona się na cele określone w uchwale walnego zgromadzenia, zwłaszcza na utworzenie i zasilenie funduszu celowych spółdzielni, do podziału między członków, na premie i nagrody dla członków i pracowników spółdzielni oraz na działalność społeczno-wychowawczą, cele społeczne i mieszkaniowe. Wpłaty z części nadwyżki bilansowej na premie i nagrody dla pracowników, a w spółdzielniach pracy — także dla członków z tytułu wkładu pracy, nie wchodzi pod podstawy naliczania podatku od plac oraz składek na ubezpieczenie społeczne.

Funkcja tej części nadwyżki bilansowej spółdzielni, która — według uchwały walnego zgromadzenia przeznaczona została na premie i nagrody — jest analogiczna funkcji premii z zysku w przedsiębiorstwach państwowych. Są to świadczenia rodzawożone. Także w spółdzielniach zasady wypłat tych premii i nagród powinny być wyczerpująco określone w regulaminach uchwalonych przez walne zgromadzenie. Regulamin taki stanowi podstawę do rozstrzygnięcia, czy premia konkretnemu pracownikowi przysługuje i w jakiej wysokości.

Czy lista podziału nagród z części nadwyżki bilansowej musi być obowiązkowo uwzględniona do wkładu pracowników na 2 tygodnie, czy też zależy to od zakładu pracy? Nasz regulamin mówi o 7 dniach. (B.W. Prostki)

Lista powinna być uwzględniona do wkładu, jeżeli taki stanowi regulamin spółdzielni, a na czas określony w regulaminie. Wywieszenie listy ma jedynie znaczenie informacyjne i kontrolne. Ustawa zainteresowanym zgłoszeniem ewentualnych reklamacji w razie stwierdzenia niezgod-

ności projektowanego podziału z postanowieniami regulaminu.

Jeżeli regulamin powiada, że po upływie określonego terminu żadne reklamacje nie będą przyjmowane, to czy pracownik, który w terminie reklamacji nie zgłosił, traci prawo do premii?

Nie traci. Rozstrzygnięcie o wypłacie premii, tak jak każde inne rozstrzygnięcie pracownika ze stosunku pracy ulega przedawnieniu z upływem 3 lat. Regulamin zakładu pracy nie może skraćć tego ustawowego terminu.

Do kogo należy się odwoływać, jeżeli premia się należy, a zakład pracy odmawia jej wypłaty?

Do sądu pracy, tak jak przy dochodzeniu wszelkich innych roszczeń ze stosunku pracy, gdy zakład pracy odmawia ich zaspokojenia. W spółdzielniach celowe jest uprzednie przedstawienie sprawy radzie nadzorczej, która władna jest skorygować niezgodne z prawem decyzje zarządu. W sprawach o roszczenia majątkowe wyczerpanie tej drogi nie jest jednak konieczne.

Matka nie większa od niemowlęcia

26-letnia Amerykanka Annette Ballast jest jedną z najmniejszych matek świata. Ma zaledwie 89 cm wzrostu i niedawno urodziła córeczkę, której ojcem jest mężczyzna o normalnym wzroście, 180 cm.

A. Ballast jako dziecko cierpiała na bardzo rzadko spotykaną chorobę niedoczynności, która uniemożliwiła prawidłowy wzrost. Jej córka, która urodziła się dwa miesiące przedwcześnie, rokuje szanse prawidłowego rozwoju i — zdaniem lekarzy — będzie normalnego wzrostu. (P)

W woj. suwalskim

„Niebieskie ptaki”
na cenzurowanym

W Urzędzie Wojewódzkim w SUWALKACH dokonano oceny realizacji ustawy z 26 października 1982 roku o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy. Z analizy wynika, że w latach 1983–86 zarejestrowano 1493 osoby, nie przejawiające chęci do podjęcia pracy. W międzyczasie wykreślono z ewidencji 811 osób, z tego 618 w związku ze spełnieniem ustawowego obowiązku kontynuowania pracy przez okres ponad 6 miesięcy, zaś 143 z „okazji” pobytu w tym czasie w aresztach śledczych i zakładach karnych. Pozostali otrzymali skierowania do zakładów pracy.

Należy zaznaczyć, że są trudności z wymuszeniem stawienia się „niebieskich ptaków” na wezwania urzędów. Osoby uchylające się od pracy nie przejawiają z reguły w miejscach zamieszkania oraz wykazują dużą pomysłowość aby nie odbierać wezwań. Dlatego też doręczane one są często przez funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Ponadto w stosunku do 890 osób, które nie dopełniły obowiązku rejestracji, skierowano wnioski do kolegium ds. wykroczeń. Regułą jest też nieprzyjmowanie pod różnymi pretekstami proponowanej pracy. Zakłady również nie wykazują większej chęci do zatrudnienia tego rodzaju osób. Tłumaczy się kłopotami, jakich przysparza ta grupa obywateli (niski poziom dyscypliny, duża absencja, mała wydajność pracy itp.). W wielu przedsiębiorstwach osoby te są zatrudniane jedynie w celu zadośćuczynienia przepisom prawnym lub zaspokojeniu najpilniejszych i najbardziej dotkliwych potrzeb kadrowych.

Mimo wszystko, 54 mieszkańców woj. suwalskiego znalazło się w rejestrach osób uporczywie uchylających się od pracy. Zorganizowano dla nich roboty publiczne w przedsiębiorstwach gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. Skierowano tam tych, którzy mimo przedstawienia im kilku propozycji pracy, nie zdecydowali się na podjęcie zatrudnienia. Roboty publiczne zorganizowano w Elku, Augustowie, Giżycku, Piszku, Olsztynie, Węgorzewie i Orzysz. Przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej i mieszkaniowej pozytywnie oceniły celowość prowadzenia takich robot. Zyskują one bowiem robotników do prac uciążliwych, brudnych i niskopłatnych. Realizacja ustawy o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy była przedmiotem posiedzeń komisji rad narodowych. Wskazywano na potrzebę nowelizacji niektórych jej przepisów. Niezbędne jest ich sprecyzowanie, aby niejasności nie były interpretowane przez „urodzonych w niedzielę” na swoją korzyść. (m)

Łomża—Vidin

Kontakty wzbożającą

Zgodnie z programem wielostronnej współpracy, od wstępu przebywa w woj. łomżyńskim delegacja specjalistów przemysłu rolnego z woj. Vidin (Bulgaria) w składzie: Peter Mladenov — zastępca dyrektora „Bulgar-Plod”, Wera Ziłkowa — główny agronom Kombinatu Rolno-Przemysłowego w Vidinie oraz Liliana Metodiewa — technolog fabryki konserw w Bregowu.

Bułgarscy goście zapoznali się z działalnością gospodarczą i socjalną Państwa w Łomży. Podróżowali z Łomży do Grabowca. Zwróciła także uwagę na warunki w Grabowie i Rolniczy Zakład Doświadczalny w Biebrzy oraz Zakłady Miesne w Elku. Dziś (21 bm.) delegację przyjmie sekretarz KW PZPR — Jan Zarzecki. (jtb)

Zakończenie
do 28 bm.Żniwa i skup
w gminie
Ruciane—Nida

Sprawnie przebiega skup zbóż z tegorocznych żniw w gminie Ruciane-Nida. Magazyn GS w Ukle skupił już ponad 100 ton zbóż tj. prawie 50 proc. planu skupu.

Najwięcej zbóż dostarczyli rolnicy Jerzy Ropiak ze wsi Wólka — 16 ton 650 kg, Jerzy Borkowski z Nowej Utki — 15,5 ton i Piotr Dobrowolski także z Nowej Utki — 13 ton.

Zaawansowanie prac żniwnych kształtuje się w granicach 60 proc. całego arealu zbóż. Przy sprzyjających warunkach pogodowych żniwa zostaną zakończone ok. 28 sierpnia br.

Z. POPIELARZYK

Zemścił się...
na sobie

Do niecodziennego dramatu doszło ostatnio w Zambrowie. Było ok. godz. 17, gdy 30-letni Józef K. postanowił dać kolejkę „nauszyk” żonie, wyrzucając ją po awanturze wraz z dwójkiem malutkich dzieci z mieszkania. Gdy zabrakło żywego celu agresji, zajął się demontowaniem mebli, a następnie odkręcił butle gazową i podpalił wydobywając się z niej gaz.

Za szczęście w nieszczęściu można uznać to, że gaz był w niej już niewiele, zakrecony był też zawór w drugiej — pełnej gazu.

Szybki interwencja strażaków zawiadujących lokatorską siedzibą mieszkańca, że zasięg pożaru został ograniczony do minimum i nie doszło do eksplozji gazu. Straż oszacowała na ok. pół miliona złotych. Sprawa natomiast, który prawdopodobnie w ostatniej chwili wpadł w panikę wyskoczył przez okno z III piętra na chodnik. Wszyscy wskazują na to, że był po spożyciu większej ilości alkoholu. Zmarł w czasie zabiegu w miejscowym szpitalu. (nom)

Kwiaty przy łomżyńskich
ulicach

Pięknieją łomżyńskie ulice. Sporo wysiłku kosztuje to pracowników Zakładu Zieleni Miejskiej w Łomży, którzy każdego dnia na kłomby i rabaty miasta wysadzają kilka tysięcy kwiatów. Pochodzą one z produkcji własnej w szklarniach na tzw. Grabówce. W samej Łomży przybywa terenów do obsadzenia kwiatami. M.in. obecnie prace koncentrują się na nowym odcinku ul. Gwardii Ludowej.

Niestety, miejscowy Zakład Zieleni Miejskiej musi pokonać wiele barier, by ulice miasta były zadbane i upekujące. Najważniejsze z nich — to chronić wręcz brak rąk do pracy. Gdyby problem ten udało się rozwiązać, być może Łomża byłaby jeszcze bardziej czysta i ukwiecona.

Na zdjęciu: w szklarniach ZGM na Grabówce trwa przygotowanie nowych sadzonek kwiatów do wysadzenia na skwerach i rabatach miasta. (klos)

Fot.: J. KŁEWSKI

Turystyczne szanse i możliwości

W ostatnim numerze (16/195) stałego dodatku do tygodnika „POLITYKA” — „POLITYKA, EKSPORT, IMPORT”, zamieszczono interesującą publikację „Gorące usługi czy słodczy ceny” poświęconą możliwościom zwiększenia ilości turystów zagranicznych przyjeżdżających do Polski. Z artykułu tego przytaczamy fragment dotyczący naszego regionu.

„Dzisiaj tradycyjna wycieczka objazdowa

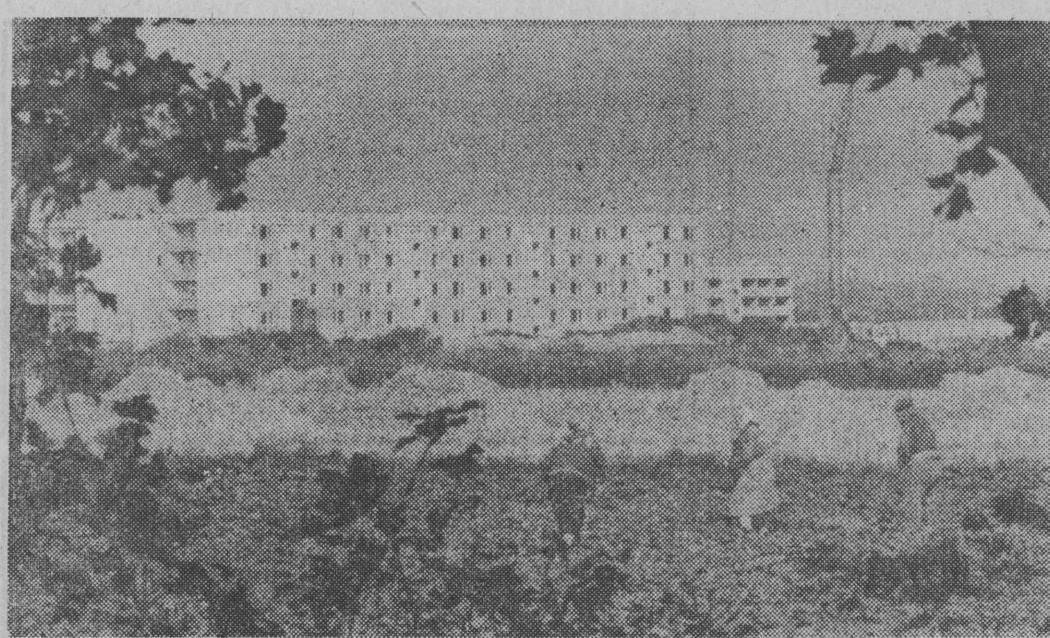
Niedawno przy PZZ (Polskim Związku Żeglarskim — dop. red.) powstało biuro INTERSTER, które będzie organizować dla przyjeżdżających turystów żeglarską na Mazurach i Bałtyku. Biuro Sports-Tourist zakupiło już dziesięć jachtów typu Nesh, które czekają w Giżycku na turystów dewizowych. Zainteresowani są naszą turystyką żeglarską Niemcy, Skandynawowie, nawet Anglicy”.

Z tej samej publikacji jeszcze dwa stwierdzenia.

„Nie mamy rozwiniętej bazy hotelowej o średnim standardzie, a hotele WPT (Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Turystyczne — dop. red.) nie są przygotowane do przyjmowania turystów zachodnich. Drogie, o wysokim standardzie hotele orbisnonskie zawyżają ceny wycieczek”.

„Czy Polska stanie się krajem turystycznym? Otóż Zbigniew Unger, dyrektor Biura Kongresów przy Orbisie twierdzi, że to nie możliwe, dopóki nie stworzy się usług na przyzwoitym poziomie i nie zapewni się atrakcyjnego programu kulturalnego w większych miastach”.

Wynotował (h)



ŁOMŻA. Rozrastające się osiedle Spółdzielni Mieszkaniowej „Perspektywa” zbliża się już do szosy Łomża—Zambrow. Za dwa — trzy lata budynek zająłby widoczne na zdjęciu pola.

(tek)

Fot.: Gabor Lőrinczy

Pozostały
już tylko
wspomnienia...

Przed wybudowaniem ośrodka wczasowego WOSIR nad jeziorem Bogusze, miejscem letniego wypoczynku mieszkańców Grabowa było kąpielisko położone nad rzeką Elką. W latach sześćdziesiątych funkcjonował tam piękny ośrodek z plażą, kabinami, wypożyczalnią sprzętu, placami do gier. Był to prawdziwy raj dla wiośniaków i wędkarzy. Niestety, postępująca stale degeneracja rzeki spowodowała, że obiekt ten całkowicie zlikwidowano. Pozostały tylko wspomnienia. I może nie należałoby wracać do przeszłości, gdyby nie taki obrazek.

Polowa sierpnia br. Na gralewskim moście, gdzie z 3-letnim synkiem, w ręku dziecka kromka chleba.

— Tatusiu, dlaczego rybki nie jedzą chleba?

Odpowiedź: bo tu nie ma rybek.

— A dlaczego nie ma?

— Bo woda jest bardzo brudna.

— A dlaczego woda jest brudna?

Jak wytłumaczyć dziecku, dlaczego rzeka umiera? A niegdyś była jedna z najczystszych w naszym regionie.

Jedynym pocieszającym widokiem, jaki można było zaobserwować to stadko łabędzi, które z trudem płyło po zamulonej odnodze rzeki. I one nie są tu bezpieczne. Dziś (21 bm.) delegację przyjmie sekretarz KW PZPR — Jan Zarzecki. (jtb)

Jedynym pocieszającym widokiem, jaki można było zaobserwować to stadko łabędzi, które z trudem płyło po zamulonej odnodze rzeki. I one nie są tu bezpieczne. Dziś (21 bm.) delegację przyjmie sekretarz KW PZPR — Jan Zarzecki. (jtb)

Jedynym pocieszającym widokiem, jaki można było zaobserwować to stadko łabędzi, które z trudem płyło po zamulonej odnodze rzeki. I one nie są tu bezpieczne. Dziś (21 bm.) delegację przyjmie sekretarz KW PZPR — Jan Zarzecki. (jtb)

Jedynym pocieszającym widokiem, jaki można było zaobserwować to stadko łabędzi, które z trudem płyło po zamulonej odnodze rzeki. I one nie są tu bezpieczne. Dziś (21 bm.) delegację przyjmie sekretarz KW PZPR — Jan Zarzecki. (jtb)

Jedynym pocieszającym widokiem, jaki można było zaobserwować to stadko łabędzi, które z trudem płyło po zamulonej odnodze rzeki. I one nie są tu bezpieczne. Dziś (21 bm.) delegację przyjmie sekretarz KW PZPR — Jan Zarzecki. (jtb)

Jedynym pocieszającym widokiem, jaki można było zaobserwować to stadko łabędzi, które z trudem płyło po zamulonej odnodze rzeki. I one nie są tu bezpieczne. Dziś (21 bm.) delegację przyjmie sekretarz KW PZPR — Jan Zarzecki. (jtb)

Jedynym pocieszającym widokiem, jaki można było zaobserwować to stadko łabędzi, które z trudem płyło po zamulonej odnodze rzeki. I one nie są tu bezpieczne. Dziś (21 bm.) delegację przyjmie sekretarz KW PZPR — Jan Zarzecki. (jtb)

Jedynym pocieszającym widokiem, jaki można było zaobserwować to stadko łabędzi, które z trudem płyło po zamulonej odnodze rzeki. I one nie są tu bezpieczne. Dziś (21 bm.) delegację przyjmie sekretarz KW PZPR — Jan Zarzecki. (jtb)

Jedynym pocieszającym widokiem, jaki można było zaobserwować to stadko łabędzi, które z trudem płyło po zamulonej odnodze rzeki. I one nie są tu bezpieczne. Dziś (21 bm.) delegację przyjmie sekretarz KW PZPR — Jan Zarzecki. (jtb)

Jedynym pocieszającym widokiem, jaki można było zaobserwować to stadko łabędzi, które z trudem płyło po zamulonej odnodze rzeki. I one nie są tu bezpieczne. Dziś (21 bm.) delegację przyjmie sekretarz KW PZPR — Jan Zarzecki. (jtb)

Jedynym pocieszającym widokiem, jaki można było zaobserwować to stadko łabędzi, które z trudem płyło po zamulonej odnodze rzeki. I one nie są tu bezpieczne. Dziś (21 bm.) delegację przyjmie sekretarz KW PZPR — Jan Zarzecki. (jtb)

Jedynym pocieszającym widokiem, jaki można było zaobserwować to stadko łabędzi, które z trudem płyło po zamulonej odnodze rzeki. I one nie są tu bezpieczne. Dziś (21 bm.) delegację przyjmie sekretarz KW PZPR — Jan Zarzecki. (jtb)

Jedynym pocieszającym widokiem, jaki można było zaobserwować to stadko łabędzi, które z trudem płyło po zamulonej odnodze rzeki. I one nie są tu bezpieczne. Dziś (21 bm.) delegację przyjmie sekretarz KW PZPR — Jan Zarzecki. (jtb)

Jedynym pocieszającym widokiem, jaki można było zaobserwować to stadko łabędzi, które z trudem płyło po zamulonej odnodze rzeki. I one nie są tu bezpieczne. Dziś (21 bm.) delegację przyjmie sekretarz KW PZPR — Jan Zarzecki. (jtb)

Jedynym pocieszającym widokiem, jaki można było zaobserwować to stadko łabędzi, które z trudem płyło po zamulonej odnodze rzeki. I one nie są tu bezpieczne. Dziś (21 bm.) delegację przyjmie sekretarz KW PZPR — Jan Zarzecki. (jtb)

Jedynym pocieszającym widokiem, jaki można było zaobserwować to stadko łabędzi, które z trudem płyło po zamulonej odnodze rzeki. I one nie są tu bezpieczne. Dziś (21 bm.) delegację przyjmie sekretarz KW PZPR — Jan Zarzecki. (jtb)

Jedynym pocieszającym widokiem, jaki można było zaobserwować to stadko łabędzi, które z trudem płyło po zamulonej odnodze rzeki. I one nie są tu bezpieczne. Dziś (21 bm.) delegację przyjmie sekretarz KW PZPR — Jan Zarzecki. (jtb)

Jedynym pocieszającym widokiem, jaki można było zaobserwować to stadko łabędzi, które z trudem płyło po zamulonej odnodze rzeki. I one nie są tu bezpieczne. Dziś (21 bm.) delegację przyjmie sekretarz KW PZPR — Jan Zarzecki. (jtb)

Jedynym pocieszającym widokiem, jaki można było zaobserwować to stadko łabędzi, które z trudem płyło po zamulonej odnodze rzeki. I one nie są tu bezpieczne. Dziś (21 bm.) delegację przyjmie sekretarz KW PZPR — Jan Zarzecki. (jtb)

Jedynym pocieszającym widokiem, jaki można było zaobserwować to stadko łabędzi, które z trudem płyło po zamulonej odnodze rzeki. I one nie są tu bezpieczne. Dziś (21 bm.) delegację przyjmie sekretarz KW PZPR — Jan Zarzecki. (jtb)

Jedynym pocieszającym widokiem, jaki można było zaobserwować to stadko łabędzi, które z trudem płyło po zamulonej odnodze rzeki. I one nie są tu bezpieczne. Dziś (21 bm.) delegację przyjmie sekretarz KW PZPR — Jan Zarzecki. (jtb)

Jedynym pocieszającym widokiem, jaki można było zaobserwować to stadko łabędzi, które z trudem płyło po zamulonej odnodze rzeki. I one nie są tu bezpieczne. Dziś (21 bm.) delegację przyjmie sekretarz KW PZPR — Jan Zarzecki. (jtb)

Jedynym pocieszającym widokiem, jaki można było zaobserwować to stadko łabędzi, które z trudem płyło po zamulonej odnodze rzeki. I one nie są tu bezpieczne. Dziś (21 bm.) delegację przyjmie sekretarz KW PZPR — Jan Zarzecki. (jtb)

Jedynym pocieszającym widokiem, jaki można było zaobserwować to stadko łabędzi, które z trudem płyło po zamulonej odnodze rzeki. I one nie są tu bezpieczne. Dziś (21 bm.) delegację przyjmie sekretarz KW PZPR — Jan Zarzecki. (jtb)

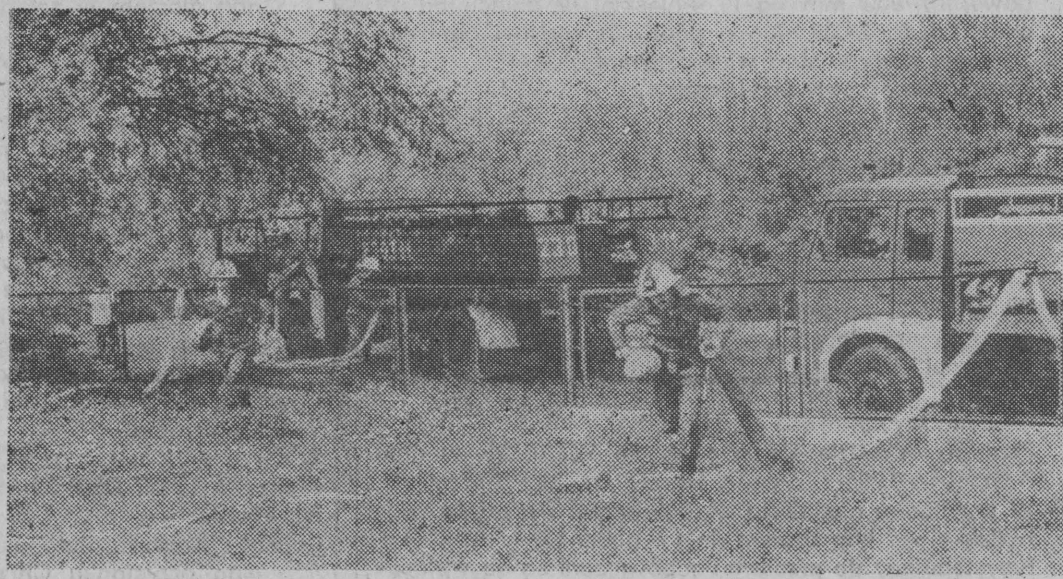
Suchą stopą
znad jezior

Turyści przyjeżdżający do malowniczo położonego wśród jezior ELKU przeżywają wiele rozczarowań związanych z wypoczynkiem. Ustępione plaże są zatłoczone, a część z nich jest niedostępna turystom indywidualnym. Nie zmotoryzowani mieszkańcy Elku miewają problemy podobne. A przecież w samym centrum miasta leży niezwykle malownicze jezioro Elk, którego woda za najbliższe 2–3 lata będzie już nadawała się do kąpiei. Chcąc wykorzystać ten naturalny zbiornik wody w celach turystycznych już teraz należałoby pomyśleć o jego zagospodarowaniu.

Opracowane zostały projekty budowlane Stacji Wodnej PTK z hotelem, wypo-

życzalnią sprzętu oraz plażą usytuowaną u zbiegu rzeki i jeziora Elk. Nie ma natomiast planów zagospodarowania brzozy w kierunku Klubu Wodnego LOK oraz cypla, który przez wiele lat był wykorzystywany przez elką Fabykę Sklejek. Miejsce to doskonale nadawałoby się na plażę miejską.

Ponieważ zagospodarowanie tych terenów wymaga wieloletnich przygotowań oraz tyleż samo czasu niezbędne na jego realizację, należałoby już w tej chwili myśleć o planach perspektywicznych zagospodarowania nadbrzeża Jeziora Elckiego. Bo póki co część turystów spędzając urlop nad jeziorami nie zamocny nawet jednej nogi w wodzie... (bat)



Ćwiczenia alarmowo-bojowe dobrze służą podnoszeniu sprawności strażackich zespołów.

Chłodniej, ale mimo wszystko — gorąco

Ostatni pożar zanotowaliśmy 14 sierpnia, w Łomży. Był zresztą niegroźny — informuje zastępca komendanta Zawodowej Straży Pożarnej w Łomży — chor. TADEUSZ FROŁOW. Na razie jest spokojnie. To zasługa deszczu. A może i ludzie stali się bardziej ostrożni?

W tym pytaniu zawiera się wiele nadziei. Na terenie działania ZSP w br. wybuchły już 74 pożary. Wprawdzie o cztery mniej niż przed rokiem, ale straty spowodowane przez ogień wzrosły dwukrotnie. Ponad 30 milionów poszło z dymem. Wśród przyczyn na pierwszym miejscu — nieostrożność osób dorosłych. Największe tegoż roku pożary — to hala sportowa w Łomży i lasy pod Śniadowem — ponad 400 ha z dymem.

Jako się rzekło — jest chłodniej. Ale strażacy nie odpoczywają. Przede wszystkim szlifują formę. Dobrze służą

temu ćwiczenia alarmowo-bojowe. Przygotowują się do nowego roku szkoleniowego oraz do corocznych zawodów sportowo-pożarniczych. Warto przypomnieć, że w br. reprezentacja woj. łomżyńskiego podczas Mistrzostw Polski w Sportie Pożarniczym zajęła piąte miejsce. Wśród najlepszych byli także strażacy z ZSP w Łomży.

Trwa remont strażnicy w Łomży. Ponadto w Murawach, Kamińskich, Burzyńskich, Kotowie, Siemieniach i w Rakowie Boginiach wznowiono remonty OSP. W wielu innych miejscowościach podobne obiekty są remontowane. Rozpoczynają się również gminne zawody strażackie, podczas których wyłonione zostaną najlepsze reprezentacje na eliminacje rejonowe. Tak więc — mimo

optymistycznego spokoju w stanowiącym kierowania — strażacy nie próżnują.

W osiedlu „Południe” w Łomży trwa budowa szkoły podstawowej nr 9. Pierwsze izby lekcyjne w nowym budynku rozpoczęła działalność już za kilka dni. Trwają ostatnie prace wykończeniowe. Tu również nie brakuje strażaków. Pomagają w wyposażeniu wnętrza, montują kamery, ustawiają meble. Wykorzystują do tego własny transport.

W stanowiącym kierowania dzwoni telefon. Dyżurny niespokojną ręką podnosi słuchawkę. Po drugiej stronie słychać głosik pyta: panie strażaku, która godzina? A więc — spokojnie... (klos)



W Urzędzie Stanu Cywilnego w Suwałkach odbyła się mila uroczystości 50-lecia państwa matzieskiego. Ten piękny jubileusz obchodzili trzej parzy: Leokadia i Florian Godlewscy, Janina i Mieczysław Westerowsy oraz Weronika i Antoni Kiersztynowie. Jubilatów odznaczono medalami. „Za długoletnie poży-

Nie pali się, można więc zająć się konserwacją i naprawami sprzętu.

Fot. JANUSZ KŁEWSKI

Decyzje
piętnastolatków

- Preferowane są licea ogólnokształcące i szkoły zawodowe
- Wolne miejsca w zasadniczych szkołach rolniczych

W woj. suwalskim czynności związane z naborem do szkół ponadpodstawowych na rok szkolny 1986/87 rozpoczęły w listopadzie 1985 r. Po rozpoznaniu potrzeb kadrowych zakładów pracy konsultacji, wielkości naboru i kierunków kształcenia z dyrekcjami i radami pedagogicznymi szkół ponadpodstawowych przygotowano 7.200 miejsc na około 7100 absolwentów szkół podstawowych.

Licea ogólnokształcące — rzygając około 1400 osób, zasadnicze szkoły zawodowe 4110 osób, zasadnicze szkoły zawodowe specjalne 120 osób, licea zawodowe 210 osób, technika i szkoły równorzędne 1390 osób. W technikach po zasadniczej szkole zawodowej przygotowano 514 miejsc, a w politechnicznych studiach zawodowych 571 miejsc. Ponadto w unikalnych szkołach w makroregionie zarezerwowano 170 miejsc, szczególnie na kierunku medycyny i nauczycielskiej.

Ostatecznie w czerwcu do liceów ogólnokształcących wpłynęło 1411 podań, przyjęto zaś 1361 kandydatów. Dwa licea w Orzyszu i w Sejnach nie wykonały naboru. W dodatkowym terminie — ostatnia dekada sierpnia — przeprowadzone zostaną egzaminy

do dwóch oddziałów. Do szkół zawodowych wpłynęło do 15 maja 5060 podań. Najmniej chętnych było w zasadniczych szkołach rolniczych, budowlanych i mechanicznych. Na dwóch pierwszych kierunkach prawie połowa miejsc nie została obsadzona.

Niewielkie braki stwierdzono też w trzech technikach i liceach zawodowych, przede wszystkim na kierunkach: obróbka skrawaniem, obsługa pocztowa — telekomunikacyjna, chłodnictwo i analiza chemiczna. Wolne miejsca zostaną uzupełnione kandydatami, którzy złożyli egzamin w innych szkołach, lecz nie zostali przyjęci z braku miejsc. Aktualny napływ podań do technik rolniczych gwarantuje również pełny nabór w terminie sierpniowym. (m)

Kontrola upraw

Uwaga, mak!

Realizując wytyczne o zwalczaniu narkomanii, pracownicy Urzędu Miasta i Gminy w Rucianie Nidzie — wspólnie z funkcjonariuszami MO — przeprowadzili ostatnio kontrole mające na celu likwidację nielegalnych upraw maku.

Stwierdzono pięć upraw

maku o powierzchni od 20 do 100 m kwadr., które nie posiadały wymaganego zezwolenia.

Makowiny wraz ze słomą makową zostały natychmiast zniszczone. Przeprowadzone kontrole wykazały, że pomimo prowadzonej szeroko zakrojonej akcji popularizującej zasady ustawy o zwalczaniu narkomanii, zdarzają się w dalszym ciągu próby nielegalnej uprawy maku na tzw. własne potrzeby.

Wspólne działania wszystkich służb rolnictwa i funkcjonariuszy MO pozwalają na pociąganie do odpowiedzialności, jakim jest narkomania. W najbliższym czasie kontrole będą kontynuowane i obejmą cały teren gminy. (zp)

„Omegi”
na start!

Klub Żeglarski „Kamena” przy Suwalskiej Fabryce Mebli urządził w dniach 30—31 sierpnia br. na jeziorze Wigry III Otwarte Regaty Żeglarskie o Puchar Dyrektora SFM.

Inauguracja imprezy odbyła się w sobotę, 30 bm., o godz. 10 w przystani żeglarskiej klubu „Kamena” w Bzysku, gdzie nastąpił start do regat w klasie „Omegi”. Z kolei w niedzielę, 31 bm., przewidziany jest rejs samotników w klasie „Omegi”.

Zwycięzcom wręczone zostaną dyplomy i nagrody. W sobotni wieczór żeglarska brać spotka się przy ognisku. (m)

Włamaniowy
serial

W środę, 13 sierpnia kroniki MO woj. łomżyńskiego odnotowały osiem włamań i kradzieży.

Włamywacz-wandal ukradł z pomieszczeń przychodni lekarskiej przy LZPB „Narzew” mikroskop i zniszczył kolooskop. Z koparki wykonującej prace melioracyjne w pobliżu PGR Grady Wonięko wyjęto dwa akumulatory. Sprawa włamania do baru w Rutkach zadowolił się drobnym bilonem, kilkoma butelkami koniaku i piwa oraz papierosami. W Zambrowie ograbowano jednorodzinny domek. We wsi Flesze (gmina Grabowo) z nie zamkniętej stodoły skradziono silnik elektryczny i kabele.

Otwarty balkon skłonił złodzieja do zabrania butli gazowej i rądz z mieszkaniem przy ul. Stacha Konwy w Łomży. Przez nie zamknięte drzwi wszedł sprawca kradzieży to jest, żeżarka elektryczna i dwóch lamppek z mieszkaniem przy ul. Wojska Polskiego w Łomży. Z zaparkowanego na prywatnej posesji przy ul. Łomżyńskiej w ZAMBROWIE, nie zamkniętego samochodu skradziono radiomagnetofon i 19 kaset produkcji japońskiej.

Ośiem przestępstw kryminalnych — sześć z nich to po części efekt nietrafności poszkodowanych. Pouczająca to statystyka! (tek)

„Złote gody” w Suwałkach

W Urzędzie Stanu Cywilnego w Suwałkach odbyła się mila uroczystości 50-lecia państwa matzieskiego. Ten piękny jubileusz obchodzili trzej parzy: Leokadia i Florian Godlewscy, Janina i Mieczysław Westerowsy oraz Weronika i Antoni Kiersztynowie. Jubilatów odznaczono medalami. „Za długoletnie poży-

cie matzieskie” przyznany przez Radę Państwa. Otrzymał oni również honorowe dyplomy, wiele gratulacji i wiązanki kwiatów. Odczytano także akty zawarcia związku matzieskiego sprzed 50 lat. Na uroczystości przybyli członkowie rodzin oraz przedstawiciele samorządu mieszkalców nr 1. (m)



Liderów

coraz mniej

III runda rozgrywek szachowych w Augustowie zmniejszyła ilość liderów. Doszło w niej bowiem do bezpośrednich spotkań prowadzących w tabelach.

W Młodzieżowych Mistrzostwach Polski kobiet zmierzyły się między sobą cztery dotychczasowe liderki. Urszula Nowik (Start Lublin) pokonała Lilianę Lesner (Anilana Łódź) a Joanna Strzałka (Gornik Czerwionka) wygrała z Anną Lisowską (Hutnik Warszawa). Triumfatorami w tych grach, mające na swym koncie po 3 pkt., zajmują pierwsze miejsce.

Przed III rundą turnieju FIDE mężczyzn VIII Ogólnopolskiego Festiwalu Szachowego prowadził ośmiu zawodników. Obecnie w czołowej grupie zostali już tylko: Leszek Ostrowski (Hańcza Suwałki), Andrzej Szypulski (Legion Warszawa) i Grzegorz Łukasiewicz (Legro Legnica) — po 2,5 pkt.

Zespoły uczestniczące w turnieju drużynowym rozegrały II rundę. Liderami są Anilana z Łodzi i Kraków — po 7 pkt. Hańcza Suwałki wygrała z UKS. Politechnika Warszawska — 3,5:0,5 i ma 5,5 pkt.

Turnieje te będą kontynuowane do soboty. W niedzielę, w dniu przerwy, rozegrane zaś zostaną turnieje biskawiczne, w których obok uczestników festiwalu mogą startować wszyscy sympatycy królewskiej gry. Rozgrywki rozpoczyna się o godz. 9 w ośrodku „Goła Zośka” nad jeziorem Rospusa. (dkt)

Wieści
z XIII OSM

► Duży sukces odniósł lekkoatleta Juvenli Białystok — Sławomir Sepko podczas zawodów 10-bojowych. Białostoczanin przegrał jedynie z Dariuszem Holubem (Wawel Kraków), który zdobył 6423 pkt. Srebrny medalista uzyskał 6238 pkt.

► Cieszyć się mogą działacze Podlaski Białystok. W biegu na 800 m juniorów młodszych zawodnik tego klubu — Adam Jurkowski zajął trzecie miejsce.

► Również w tej kategorii wiekowej na miejscu punktowym znalazł się Krzysztof Kłinczewicz z Pojezierza Suwałki. W skoku w dal uzyskał on wynik 6,55 co dało mu szóste miejsce.

► Dramatycznie wyglądał finał biegu przełajowego, rozgrywanego w Wolborzu, który był ostatnią konkurencją trójboju nowoczesnego. Z czwartej pozycji atakował lidera Mirosław Wawrzynski — uchydzący za faworyta w tej konkurencji. Już po kilometry odrobił straty do prowadzącego. Jednak w połowie dystansu zemlał i został odwieziony do szpitala. Zwycięzcy prowadzący po dwóch konkurencjach Dariusz Mejsner (Lumel Zielona Góra).

► W drugim dniu startów zawodów

Szkolne rusztowania na nierównościach

Wakacje to okres wzmożonych robót przy remontach bieżących i kapitalnych obiektów szkolnych. Przeprowadzona lustracja stanu technicznego szkolnej bazy lokalowej w gminie dąbrowskiej nie napawa optymizmem. Z ośmiu szkół, siedem wymaga remontów, w tym jedna — w Harasimowiczach — kapitalnego.

Remonty są co roku istotną częścią budżetu gminy. Zawsze czegoś brakuje: to pieniędzy, to materiałów, to znów nie można znaleźć wykonawców. W br. Inspektorat Oświaty i Wychowania w Dąbrowie Białostockiej dysponuje 1,5 mln zł na remonty bieżące. Stanowi to zaledwie 50 proc. pokrycia rzeczywistych potrzeb. A są one znaczne. Przede wszystkim naprawy i przebudowy wymagają piece oraz centralne ogrzewanie w Harasimowiczach i Dąbrowie Białostockiej.

Niemniej ważną sprawą jest odnowienie sal lekcyjnych. Zaangażowanie prac — biorąc pod uwagę, że zbliża się rok szkolny — jest raczej skromne.

Dużym mankamentem jest wykonawstwo robót remontowych. Powierza się je tradycyjnie rzemieślnikom. Nie wszyscy gwarantują odpowiednio wysoki poziom robót. Część z nich nie przywiązuje większej wagi do starannego wykonania zleconych prac, przekładając rachunki nie mające czasem pokrycia ze stanem faktycznym. Przeciwdziałanie temu nie zawsze jest możliwe ze względu na trud-

ności w pozyskiwaniu inspektorów nadzoru. Wskazane byłoby, żeby resort oświaty i wychowania dysponował własną kadrą specjalistów z uprawnieniami do nadzorowania prowadzonych inwestycji szkolnych i remontów. Byłaby wówczas gwarancja na eliminowanie fuzerek od reki, a to z kolei pozwoliłoby na zmniejszenie częstotliwości przeprowadzania remontów.

Czy nie warto również zastanowić się nad celowością utworzenia firm budowlanych, które zajmowałyby się realizacją inwestycji szkolnych, konserwacją i naprawami? Niektóre instytucje, jak np. zespoły opieki zdrowotnej i gminne spółdzielnie dysponują takimi brygadami, które oprócz własnych prac budowlano-remontowych, świadczą nawet usługi innym zakładom.

Szanse taką należałoby upatrywać w ramach Narodowego Czynu Pomocy Szkole, poprzez jeszcze szersze włączenie się całego społeczeństwa w to dzieło, co zresztą wynika z zapisu w Uchwale X Zjazdu PZPR w sprawie realizacji zadań, związanych z rozwojem oświaty.

STANISŁAW SZCZERBA

Rybaki — atrakcyjne ale Narew i Narewka — bliższe

Od dziesięciu lat kluczowe zakłady przemysłowe Hajnowki biorą udział w budowie ośrodka rekreacyjno-wypoczynkowego nad Narwią w pobliżu wsi Rybaki. Dotąd jednak nie został on całkowicie ukończony. Minusy ośrodka w Rybakach — to brak kiosku spożywczego i restauracji, brak dobrego dojazdu. Inwestycje te będą zrealizowane w przyszłości. Tymczasem większość hajnowian woli w upalną sobotę i niedzielę wychodzić do Narwi lub Narewki, a ostatnio również nad dobrze funkcjonujący zalew w okolicy Dubicz Cerkiewnych.

Tego lata szczególnie wzięciem cieszy się Narewka. Można tam dojechać w niespełna pół godziny zarówno pocią-

Nieostrożność — wypadek

Kilka osób trafiło do szpitala

Ostatnie trzy dni znów przyniosły na drogach naszego województwa serie wypadków, do których doszło można powiedzieć w klasycznych okolicznościach — z powodu niezachowania ostryżności i przepisów.

Oto np. w Białymstoku 34-letni Henryk P. skręcając z ul. Wesołej w ul. Lubienieckiego, wymusił pierwszeństwo, co doprowadziło do zderzenia z pojazdem inwalidycznym kierującego nim Sławomira Ch. ze wstrząsem mózgu odwieziono do szpitala. Z kolei na ul. Mickiewicza 28-letni Henryk P. ciężarówką „starem” wjechał na skrzyżowanie przy czerwonym świetle, co spowodowało zderzenie z motorowerem. Jadący nim mężczyzna również doznał wstrząsu mózgu. W następnej chwili na stojącego już po wypadku „stara” wpadł inny motocyklista, Jan K., również z ogólnymi obrażeniami został przewieziony do szpitala.

W Litwinkach (gmina Kuźnica Białostocka) będący prawdopodobnie pod wpływem alkoholu 16-letni Krzysztof K. przewrócił się motocyklem na jezdnię i doznał złamania obojczyka, co spowodowało umieszczenie go w szpitalu. Natomiast na drodze z Siemiatycz do Sioc Annpolskich 46-letni Aleksander P. zjechał rowerem na lewą stronę jezdni wprost pod nadjeżdżającego z przeciwną fletą 125p. Rowerzysta przypłacił to ogólnymi obrażeniami i pobyte w szpitalu.

A w Rybalkach (gmina Zabłudów) 48-letni Antoni Ł. z Białegostoku potrafił polonezem 79-letnią Olę D., która wtrąciła na jezdnię bezpośrednio przed nadjeżdżający pojazd. Skończyło się to również poważnymi obrażeniami i umieszczeniem starszki w szpitalu. (x)

gim jak i autobusem PKS. Jest tam kilka bardzo ładnych miejsc do kąpieli. Kapieliisko położone w centrum osady ma ładną plażę, do kiosku spożywczego jest zaledwie pięćdziesiąt metrów, zaś do restauracji około dwustu. To są atuty, które jak dotąd zdecydowanie gorzej nad Rybakami. W Narewce OSTW posiada bazę noclegową — dysponuje kilkunastoma domkami campingowymi, a w pobliżu Puszki Białostockiej wytyczono są atrakcyjne trasy turystyczne. (KL)

Obozowe lato w Białowieży

Już czwarty rok z rzędu organizowane są w Białowieży przez WBTM ZSMP „Juwentur” w Białymstoku obozy przyrodniczo-turystyczne, w ramach Centralnej Akcji „Lato”. Prowadzi je kadra Warszawskiego Klubu Turystycznego ZSMP „Datajama”. W obozach bierze udział młodzież z całego kraju. Podczas tegorocznych dwóch turnusów (w sumie było ich już 12) gościli w stolicy puszczy polscy młodzieńcy z Kalisza, Częstochowy, Krakowa i innych miast. Wiedząc, że każdy turnus gromadzi ok. 36 osób, nie trudno obliczyć, że z tej formy wypoczynku skorzystało w ciągu czterech lat bez mała pół tysiąca osób.

W br. młodzież obozowa zwiedziła obiekty Białowieckiego Parku Narodowego, przeszła trzema znakowanymi szlakami turystycznymi, jechała do Hajnowki. Zapoznala się także z pracami prowadzonymi w Zakładzie Badania Ssaków PAN w Białowieży, odwiedziła miejscowe Technikum Leśne, wysłuchała szeregu prelekcji nt. ochrony przyrody



Uczestnicy tegorocznego obozu w trakcie wycieczki szlakiem pamięci narodowej, prowadzonej przez dyrektora BPN — Stanisława Kujałki.

Inwazja szczurów

Według legendy Popiełła zjadł myszy. W rzeczywistości, jak twierdzą historycy, było to jakieś plemieńskie słowiańskie, które pokonało owego księcia. Co będzie jednak, jeżeli szczury rzucą się na któregoś z nas?

No, chyba żeś go nie zdołała, ale dla wielu, a zwłaszcza dąbrowskich, są prawdziwym postrachem. Te skądinąd inteligentne gryzonie stanowią spore niebezpieczeństwo dla zdrowia ludzkiego. A wia-

w Polsce, a także poruszających problematykę udziału młodzieży w życiu społeczno-politycznym kraju, rolę ZSMP w kształtowaniu postaw młodzieży. Odbiły się również wiecorki kulturalno-oświatowe i ogniska. Ponadto młodzież przez kilka dni porządowała teren Parku Pałacowego. Komendantem obozu w br. był członek Prezydium Komisji Turystyki i Wypoczynku ZG ZSMP, Tadeusz Siedlecki.

W ciągu czterech lat trwania akcji obozowej, została nawiedzana przez jej organizatorów blisko i owocna współpraca z Białowieckim Parkiem Narodowym i miejscowym Biurem Obsługi Ruchu Turystycznego PTTK. Pracownicy BPN, na czele z dyrektorem, mgr inż. Stanisławem Kujałką, chętnie uczestniczą w zajęciach z młodzieżą — zapoznają ją z zagadnieniami ochrony przyrody, prowadzą po najciekawszych puszczańskich szlakach. Młodzież, każdorazowo wyjeżdża z Białowieży bardzo zadowolona. (ba)

Fot. Wojciech Rynarzewski



Ryszard Sokołowski nieraz sam staje za ladą.

Pod spolemowskim szyldem

W sklepie u pana Ryśka...

RYSZARD SOKOŁOWSKI w handlu pracuje dwudziestą lat. Zaczynał jeszcze pod szyldem MHD. Trafiał przeważnie do sklepów spożywczych. „Kierownikowa” — już będąc pracownikiem WSS „Spolem”. Kolejna zmiana szyldu firmy — tym razem na PSS „Spolem” — zbiegła się z oddaniem do użytku dużego pawilonu spożywczego w osiedlu Słoneczny Stok przy ul. Wł. Gomułki. W tym sklepie już od trzech lat pan Ryszard jest szefem. Jesienią ubiegłego roku placówka została zakwalifikowana jako jeden z pierwszych w Białymstoku sklepów wzorcowych i miała mieć przywileje szczególne.

— Ale jak to pogodzić z życiem — mówi pan Sokołowski, któremu w sklepie przemarzają ściany i przecieka sufit. Psują się chłodnicze lody, a na cześci do nich trzeba długo czekać.

Sporo z osiedlową administracją, monitorowaną w sprawie remontu „najzimniejszego sklepu w mieście”, ukuł się w martwym punkcie.

Z braku mocy przerobowych czy chęci? — zastanawia się kierownik uprzywilejowanej placówki, który w regulaminie „wzorcowych” wytyczył, że sklep taki powinien mieć niebanalnie zaaranżowane wnętrza.

— W „Promyku” mają jeszcze gorzej — pociesza sam siebie. Jak pada, podstawiłaby miód i klient może się potknąć. Każdy sklep z białym akwariem w szyldzie kontrolowany jest szczególnie często. Inspektorzy Sanepidu pawilon przy ul. Gomułki odwiedza przynajmniej raz w tygodniu, urzędnicy z PSS-u lubią wpadać w wolne soboty. Od czasu do czasu pojawia się inspektor ochrony przeciwpożarowej. Ostatnio polecił przesunąć regał, który tarasował awaryjne wyjście, a na którym najwygodniej było trzymać cukier.

Klienci lubią sklep „u pana Ryśka”. Po wędliny z Podlaskich Zakładów Spożywczych przyjeżdżają tu z innych dzielnic. Po wyroby garmażeryjne sprowadzane z restauracji „Pod Semaforem” przychodzą głównie mieszkańcy Słonecznego Rolady. g-

ry na własną rękę „koryguje” podać chleba. Pan ten — nie uzgadniając niczego ze sklepem — czasami, lecz nieregularnie prowadzi sprzedaż pieczywa pod pawilonem. Wówczas nikt nie kupuje u pana Ryśka, a piekarnia na zwroty krzywo patrzy.

Pokiosiem przemianowania na „wzorcowy” jest kącik gastronomiczny. W sezonie letnim można tu wypić filiżankę gorącej kawy z ekspresu, zjeść ciastko czy loda. W miesiącach jesienno-zimowych pan Sokołowski chciałby zamiast lodów serwować frytki, ziemniaczane placki lub szybkie dania sporządzone na bazie mrożonek. Do tego jednak potrzebna jest akceptacja Sanepidu, na którą szef jeszcze czeka.

Podpora „kierownikowa” są panie Jadwiga Brzozowska i Alojza Siemionowa. Obie ze sklepem związane również od trzech lat. Punktem gastronomicznym zawiaduje Wiesława Łabowicz.

— Nie licząc pracownika magazynowego, załoga jest sześcioro. Ma to swoje plusy, ale nie zawsze. Praca sprzedawcy to przecież nie tylko stanie za ladą. Dziennie dostarczamy z magazynów kilkadziesiąt ton towarów na półki. Sami rozdajemyśmy samochody z piwem. Jednym słowem jest to ciężka fizyczna praca i czasami aż się dziwie, że dziewczyny mają ochotę na uśmiech — te słowa — brzmia jak pochwała. A takich w książce sklepu przy ul. Gomułki nie brakuje. (hp)



Punkt gastronomiczny, którym zawiaduje Wiesława Łabowicz, zaprasza na kawę z ekspresu. Fot. ZB. ŁUPIŃSKI

Czy rzeczywiście nie ma sposobu...

...na autorów różnego rodzaju ogłoszeń reklamowych, których ostatnio pełno pojawiało się w Białymstoku, napisanych fatalną polszczyzną, niejednokrotnie z rażącymi błędami ortograficznymi, informującymi o różnego rodzaju imprezach rozrywkowych, przede wszystkim dyskotekach, odbywających się w podmiejskich miejscowościach m.in. w Zalesianach i Olmuntach. Wszystkie te ogłoszenia umieszczane są na drzewach, niejednokrotnie pomnikach przyrody (!), przybijane gwoździami. Jak do tej pory Urząd Miejski zareagował na to zażalenie i oświadczenie miasta. Tego typu „kwiatki” są do oburzenia m.in. na drzewach przy ul. Stenkiewicza (tzw. ul. Fornalskiej), Manifestu Lipcowego, Kawalerysty (w pobliżu stacji CPN), Kolejowej (obok dworca PKS).

Przydałoby się kontrola...

...w białostockich autobusach MPK. W wielu z nich spotkać można dawno nieaktualne hasła reklamowe, komunikaty, zapowiedzi imprez.

Pójdzie w koszty?

Kiosk „Ruchu” przy ul. Kawalerysty, obok przystanku MPK i postojni taci. W okienku karteczka „Od 31 lipca 1988 r. — nieczynny”. Na półkach pełno towarów, różnego rodzaju ptyków. Wystrój nie jest ostentacyjny. Pewno przy remiancie — gdy wypadnie spisać ze straty, bo klient na pewno nie kupi — wszystko pójdzie „w koszty własne” firmy.

Powiedzieli nam:

Jest nowy dworzec, ale...

Nowy dworzec PKS w Białymstoku wzbudza zainteresowanie przyjezdnych i białostoczan.

Mówi mieszkani Bielska Podlaskiego — Jerzy S.

W planach budowy dworca PKS znajdowało się przejście podziemne, łączące z dworcem PKP. Należy najwcześniej przystąpić do jego budowy. Przecież matki z dziećmi i bagażami są narażone na ogromne stresy, gdy zechcą przejść się z jednego na drugi środek lokomocji. Dorosli natomiast, szczególnie młodzi ludzie, będą skracać drogę przez tory. To pociąganie za sobą dalsze niebezpieczeństwo. Wzrośnie zagrożenie wypadkowe. Ponadto pracownicy SOK będą mieli dodatkowe zajęcia pilnowania torów przed skracającymi drogę podróżnymi i wypisywanie mandatów.

— Trzeba tego uniknąć — twierdzi nie bez racji nasz rozmówca.

Natomiast mieszkani Bielskostatku — M. Kucharski wystąpił z inicjatywą utworzenia nowej linii autobusowej.

wej MPK. Mógłby to być autobus „0” przejeżdżający następującymi ulicami: Bohaterów Monte Cassino, Al. 1 Maja, ul. Sienkiewicza lub Dzierżyńskiego, następnie M. Skłodowskiej, Zwierzyniecką, Kopernika i na powrót ul. Bohaterów Monte Cassino. Taka linia „okrągła” czyli „0” umożliwiłaby połączenie z niemal wszystkimi liniami komunikacyjnymi MPK w mieście.

— Obecnie nie ma autobusów łączących centrum z dworcem PKS lub liniami przechodzącymi przez centralne punkty Białegostoku — twierdzi p. Kucharski.

Podobne opinie wyrażali inni nasi Czytelnicy. Np. Jan Siński podkreśla, że nowa linia nie wymagałaby dodatkowych inwestycji, jest stosunkowo krótka. Wykorzystanie byłoby istniejące przystanki i zatoczki.

Jesteśmy przekonani, że te i inne propozycje, które zgłoszono już wprost na ręce specjalistów od rozwiązywania zagadnień układów komunikacyjnych w mieście, zostaną rozpatrzone.

Nowy dworzec „dociera się” — oby jak najkrócej. (m-i)

Doświadczenia samorządów pracowniczych

W Hajnowce rady pracownicze działają w 16 przedsiębiorstwach i zakładach pracy. Mają one już za sobą pierwszy etap pracy i interesujące doświadczenia. W kończącej się kadencji działalność samorządów koncentrowała się głównie na problemach gospodarczych związanych z wprowadzeniem w życie reformy gospodarczej.

Współpraca z organizacjami partyjnymi, związkami zawodowymi i dyktandami — przedsiębiorstw przyniosła radom spory autorytet wśród zgromadzonych. Do wyróżniających się można zaliczyć rady w HPPD, HZPML, Zakładzie Gospodarczym WZRS i HPSDD. Ale tylko niektóre samorządy osiągnęły liczące się wyniki w poprawie organizacji pracy, utrzymaniu rytyczności i ciągłości produkcji. Na te sprawy trzeba będzie zwrócić baczniejszą uwagę w nowej kadencji.

Rady pracownicze stale muszą doskonalić swoją działalność. Np. częściej niż dotychczas powinny zajmować się sprawami efektywności gospodarowania, wydajności pracy, oszczędności i racjonalizacji produkcji, przeciwdziałania marnotrawstwu.

W większym niż dotychczas stopniu samorządy powinny czuć się rzeczywistymi gospodarzami zakładów, ponosić odpowiedzialność za sytuację społeczno-polityczną wśród załóg. Doskonalenia i pogłębianie wymaga również wiedza ekonomiczna członków rad pracowniczych. Takie wnioski z pierwszej kadencji wyciągnięto na naradzie w Komisji Miejskiej PZPR w Hajnowce. (KL)



Dioda za „kopernika”

Jak dobrze być monterem — pomyślał STANISŁAW P. z Białegostoku, który za drobna naprawę telewizora musiał zapłacić 1015 zł. Czyżby dlatego, że wymiana diody i bezpiecznika 2A dokonano 13 sierpnia? Zadowolony właściciel telewizora nie znajduje.

Liczymy, że kierownictwo Zakładu Usługowego przy ul. Warszawskiej 79 w Białymstoku znajdzie czas na ustosunkowanie się do skargi Stanisława P. Przy okazji radzimy zainteresować się, ile wójt monter może „wyprowadzić” w ciągu całej diody. Pozornie zyskowny interes — ale czy aż takim kosztem klienta? (pi)

Piwko na schodach

Często na naszych ulicach w pobliżu sklepów spożywczych spotykamy osoby popijające piwko. Czasami takie „piwne ekipy” są kłopotem dla innych mieszkańców. Jedną z nich upodobała sobie szczególnie klatki schodowe w bloku przy ul. BERLINGA 19. Stąd tylko dwa kroki do sklepu, gdzie w cieniu schodów znajduje się piwo. Łatwo sobie wyobrazić, jak pachnie w tym miejscu. Na razie jednak nie ma na nich sposobu. Berlinga 19 postuluje już, aby piwo przenosić do znajdującego się w pobliżu

przy ul. Wrzosewskiej sklepu monopolowego. Dotychczas nie przyniosło to żadnego skutku.

Podobny obrazek można również zauważyć przy ul. WARSZAWSKIEJ 79, gdzie piwosze, rezydujący całymi dniami na trawie, obok kilku bloków mieszkalnych. Wygląda to naprawdę mało atrakcyjnie.

Sprawy te polecamy uwzględnić nie tylko spółdzielni mieszkaniowej, ale także patrolom milicyjnym, tym bardziej, że dotyczy ona wielu punktów w naszym mieście. (rm)

KOMUNIKAT OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU MIĘSNEGO w Białymstoku informuje, że z przyczyn technicznych w okresie od 22 do 24 sierpnia br. nie będą prowadzone uboje usługowe i sanitarne.



Liderów coraz mniej

III runda rozgrywek szachowych w Augustowie zmniejszyła ilość liderów. Dozłynie bowiem do bezpośrednich spotkań prowadzących tabelach.

W Młodzieżowych Mistrzostwach Polski kobiet zmniejszyła się między sobą czwórka dotychczasowych liderki. Ursula Nowik (Start Lublin) pokonała Lilianę Leszner (Anilana Łódź) a Joanna Strzałka (Gonik Czerwionka) wygrała z Anną Lisowską (Hutnik Warszawa). Triumfatorów w tych grach, mające na swym koncie po 3 pkt., zajmują pierwsze miejsce.

Przed III rundą turnieju FIDE mężczyzn VIII Ogólnopolskiego Festiwalu Szachowego prowadził ośmiu szachowików. Obecnie w czołowej grupie zostali już tylko Leszek Ostrowski (Hafesa Suwalki), Andrzej Szypulski (Legion Warszawa) i Grzegorz Łukasiewicz (Legio Legnica) — po 2,5 pkt.

Zespoły uczestniczące w turnieju drużynowym rozegrały II rundę. Liderami są: Anilana Łódź i Kraków — po 1 pkt. Hafesa Suwalki wygrała z UKS. Politechnika Warszawska — 3,5:0,5 i ma 5,5 pkt.

Turnieje te będą kontynuowane do soboty. W niedziela, w dniu przerwy, rozegrane zostaną turnieje białostockie, w których obok uczestników festiwalu mogły startować wszyscy sympatycy królewskiej gry. Rozgrywki rozpoczyna się o godz. 9 w środku „Goła Zośka” nad jeziorem Rospuda.

Wieści z XIII OSM

► Duży sukces odniósł kłopotliwy Juweni Białostocki Sławomir Sepko podczas zawodów 10-letnich w stoczni przelazł jedynie Dariuszem Holubem (Wawra Kraków), który zdobył 1 pkt. Sbrnł medalistą uzyskał 6238 pkt.

► Cieszyć się mogą działacze Podlaskia Białostockiego biegu na 800 m juniorów młodszych zawodnik (Łęko Kłob) — Adam Jurkowski, który zajął trzecie miejsce.

► Również w tej kategorii wieloletni na miejscu punktów w zawodach z Krzysztofem Kłobowiczem z Politechniki Suwałki. W skoku w dal uzyskał on wynik 6,55 co dało mu szóste miejsce.

► Dramatycznie wyglądał finał biegu przełazowego, rozgrywanego w Wolborzu, który był ostatnią konkurencją w ramach zawodów. W czwartym pozycji stałował Dariusz Holub (Wawra Kraków), który zdobył 1 pkt. Sbrnł medalistą uzyskał 6238 pkt.

► W drugim dniu sportowych zawodów w lekkoatletyce padł wreszcie rekord Polski juniorów młodszych. Jego autorem jest Jarosław Kotewicz z Zawiszy Bydgoskiej, który w skoku wzwyż pokonał poprzeczkę na 2,19 m.

Mistrzowskie klasy białostockie

Polski Związek Lekkiej Atletyki opublikował listę klasyfikacyjną po pierwszej części sezonu. Wśród zawodników posiadających najwyższe klasy sportowe znalazło się dziewięciu białostoczan.

Mistrzowską klasę miedzianą uzyskał Czesław Wilczyński (Podlasie) — maraton. Również inny reprezentant tej konkurencji, Henryk Łus (Podlasie), otrzymał klasę mistrzowską. I klasy zdobyli: Iwona Jankowska (Juweni) — dywiz, Danuś Zalikowski (Zielonka) — dywiz, Anna Salnikowska (Podlasie) — dywiz, Eugeniusz Bedeniczek (Juweni) — trójskok, Augustyn Goniński (Jastrzębia) — dywiz, Marcin Rudnik (Podlasie) — maraton, Wojciech Orłowski (Juweni) — maraton.

Z listy klasyfikacyjnej wynika, że dominują obecnie na Białostoccie maratończycy i miotacze. Brak jest przedstawicieli innych konkurencji. Wśród zawodników z pozostałych województw naszego regionu. (tb)

Regaty na desce

W dniach 23-24 bm. w Augustowie na jeziorze Necko rozegrane zostaną regaty w windsurfingu. W regatach mogą wziąć udział wszyscy chętni, którzy ukończyli 18 lat i posiadają deskę z żaglem. Wpisowe wynosi jedynie 500 zł. Posiadanie aktualnego świadectwa lekarskiego, sprzetu ratunkowego, Organizatorzy udostępnią nieodpłatnie miotaczki białostockie na polu lotowym.

Zawody odbędą się w grupach: turystów, zawodników, czynnych i pasywnych. Regaty przeprowadzone zostaną według przepisów IYRU na trasie 10-15 km. Blizszych informacji udzieli AKS Sportu Augustowskiego, ul. 41-58 lub PTTK Augustów, tel. 23-52.